

# GŁOS NARODU

## Przedpłata

Przedpłata  
za „Głos Narodu“ wynosi:  
W Krakowie: rocznie kor.  
92—, kwartalnie kor. 8—,  
miesięcznie kor. 2-70, za od-  
noszenie 40 hal. miesięcznie.  
Adres Redakcji: Garbar-  
ska 7.  
Telefon Nr. 809.

Przedpłata  
za „Głos Narodu“ wynosi:  
Na prowincji: rocznie kor.  
40—, kwartalnie kor. 10—,  
miesięcznie kor. 3-40. Za  
granicą: kwartalnie kor.  
18—, rocznie kor. 52—.  
Adres Administracji: Gar-  
barska 7.  
Telefon Nr. 809.

DIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

Numer pojedynczy 14 hal.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBURG.

Numer pojedynczy na pro-  
wincję 16 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje samoistny przedsiębiorca tego działu Jan Strycharski w biurze inseratowym „Głosu Narodu“, przy ulicy Jagiellońskiej 7 (róg ul. Szewskiej. (Od miejsca wiersza drobnym pismem (petit) za pierwszy raz 16 halery, za każdy następny raz 10 halery. Nadesłane po 40 halery od wiersza za każdy raz. Śluby, nekrologi etc. wiersz 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Haussmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurt nad Menem, Berlinie, Lipsku Wrocławiu). — M. Opelik, R. Mosse, M. Dukes, H. Schalek. W Paryżu C. Adam rue de Varenne 38, Société Mutuelle de Publicité, A. Lorette, directeur, rue Commartin.

Nr. 151.

Kraków, Piątek dnia 6 Lipca 1900.

Rok VIII.

## Rzeź Europejczyków w Pekinie.

Według depesz nadeszłych we czwartek do Europy, najpessimistyczniejsze obawy, jakie trzeba było żywić o los Europejczyków, zamkniętych w Pekinie, nie tylko nie okazały się płonne, ale bodaj zostały przewyższone okropną rzeczywistością. Europejczycy wymordowani; ci którzy nie padli trupem w boju, ale dostali się żywi do rąk hord „Czerwonego Kułaka“, zostali gromadnie straceni na publicznej egzekucji w oczach krwiożerczego tłumu; głowy ich zatknięto na murach miasta. Rewolucja zwróciła się nie tylko przeciw Europejczykom, ale i przeciw dynastji, wbrew temu, co donoszono pierwotnie o ścisłym porozumieniu cesarzowej z ruchem Pięści. Cesarz otruty; cesarzowa-wdowa w obłąkanju. Rządy sprawuje książę Tuan, faktyczny przywódca rokoszu Pięści i nieprzejednany wróg wszystkiego, co nie jest chińskie. Mocarstwa Europy, które wahały się wypowiedzieć formalnie wojnę rządowi cesarzowej, nie mogą ścierpieć rządów księcia Tuana. Wielka wszechświatowa wojna, z jej niedającymi się obliczyć konsekwencjami, jest nieunikniona.

To też giełdy przyjęły czwartkowe depesze wielkim popłochem, który na giełdzie wiedeńskiej zwłaszcza przybrał rozmiary krachu, gdy akcje kredytowe spadły o 18 koron, akcje Länderbanku o 23 koron, niektóre zaś papiery górnicze aż o 150 koron. Armja niemiecka zbroi się do wyprawy chińskiej, mobilizując pierwszą dywizję pancerników i korpus ekspedycyjny wszystkich gatunków broni. We wszystkich garnizonach niemieckich czynią się spisy ochotników, bo cesarz nakazał przyjmować do mieszanej brygady tylko tych żołnierzy, którzy się zgłoszą dobrowolnie.

Zgłoszenia są tak tłumne, że przygotowują na brygadę, która w zasadzie liczy na stopie wojennej 6.000 ludzi, łatwo może obejmować teraz i 20.000 ochotników. Wodzem wyprawy niemieckiej został zamianowy wiceadmirał Hofmann, który był już szefem dywizji krzyżowników w Chinach, poskromił Chińczyków, którzy mordowali Chrzęścian w Swaton w Południowych Chinach.

Cesarz Wilhelm, oprócz mowy wojennej do odpływających marynarzy, w której groził, że dopóty nie spocznie, dopóki sztandar niemiecki nie będzie powiewał na murach Pekinu i dopóki Niemcy nie podyktują Chińczykom warunków pokoju, nazajutrz wypowiedział w tymże samem Wilhelmshafen drugą mowę w kasynie oficerskiem, wznosząc toast na cześć księcia Rupprechta bawarskiego. Powiedział w tej mowie cesarz, że Niemcy zmuszone są do polityki wszechświatowej; oświadczył, że ocena jest niezbędną do wielkości Niemiec i że na nim i po za nim bez Niemiec i bez niemieckiego cesarza nie może zapasć żadna ważna decyzja. „Niemiecki lud przed trzydziestu laty — wołał cesarz — nie na to zwyciężał i krwawił się, aby przy wielkich zagranicznych rozstrzygnięciach miał być usuwany na bok. Gdyby się to stało, to stanowisko mocarstwowe niemieckiego ludu byłoby skończone. Ja nie chcę, aby do tego doszło i dlatego właściwie jest wybierać nowe środki. Jest to mój obowiązek i najpiękniejszy przywilej. Jestem przekonany, że będę miał w tem silnie zwartych po za sobą, książąt Niemiec i cały niemiecki lud“. Są to ważne i niepokojące słowa. Ostrze ich zwrócone jest przeciwko Rosji, której zagadkowe stanowisko, od chwili zgonu

Murawjewa stało się jeszcze bardziej tajemniczem.

Niemniej zagadkowym od stanowiska Rosji jest stanowisko, jakie zajmują Stany Zjednoczone, mocarstwo, które obok Rosji i Japonji największą dziś rolę może odegrać w wypadkach, jakie się odgrywają we Wschodniej Azji. Już przy ataku na fortece portu Taku powszechne zdumienie ogarnęło koła polityczne i dyplomatyczne na wiadomość, że admirał amerykański odmówił swego współdziałania i nie brał udziału w szturmie. Obecnie nadchodzi wiadomość, że rząd waszyngtoński rozesłał do swoich przedstawicieli okólnik, w którym oświadcza, że nie zgadza się na stan wojenny z Chinami i że amerykańskie wojska mogą brać udział tylko w stłumianiu rozruchów i w obronie interesów amerykańskich poddanych, poczem bezzwłocznie zostaną odesłane. Ten okólnik, równie jak i mowa cesarza Wilhelma, wskazują, że harmonja mocarstw jest pozorna tylko, i że na dnie jej wzrasta chwast niezgody i wzajemnych podejrzeń. W atmosferze, przesiąkniętej krwią, chwast taki przerażająco bujnie wyrosnąć może...

## Przygrywki gędzby przyszłości.

WIEDEŃ 5 lipca.

(—r.) Pobyt dra Ebenhocha w Ischlu, gdzie jako marszałek krajowy Górnej Austrii powitał przybyłego cesarza, nabiera nie mało znaczenia politycznego z uwagi, że cesarz rozmawiał z nim bardzo długo o wewnętrznym położeniu politycznem, prosząc go o wyłuszczenie swoich poglądów. W chwili obecnej należy w drze Ebenhocha widzieć jedną z zaufanych osób korony, a dlatego zapatrywania jego mogą tem bardziej zaważyć na szali przyszłości, iż rząd zawsze jeszcze błąka się w ciemnościach nieporadności, nie mogąc znaleźć ścieżki wyjścia z chaosu, którego jest sprawcą.

W rozmowie z jednym z redaktorów wiedeńskich odsłonił marszałek górno-austriacki nieco zasłone swoich poglądów, albo raczej wyłuszczył środki, które, zdaniem jego, miałyby doprowadzić do uporządkowania stosunków. Stoi on na tem samem stanowisku co Grabmayer z tą tylko różnicą, iż oświadczył się przeciw rozwiązaniu Izby poselskiej z powodu, że nowa Izba przedstawiałaby dla rządu większe trudności, szczególnie co do załatwienia sprawy ugody węgierskiej.

Dr Ebenhoch widzi zbawienie w §, 14, czyli w oktrojowaniu i ustawy językowej i nowego regulaminu dla Izby, któryby uniemożliwił wszelką obstrukcję. Co do ustaw językowych sądzi on, iż rząd powinien je nieco zmienić, albo raczej przystosować do objawionych w tym kierunku życzeń. Szkoda tylko, że p. marszałek nie wyraził się jaśniej czyje życzenia mają mianowicie być uwzględnione: niemieckie czy czeskie, a następnie jak się zapatruje na sprawę upaństwowienia języka niemieckiego. To ostatnie jest najważniejszą sprawą.

Niemieckie stronnictwo narodowe jest znowu paragrafowi 14-temu przeciwnie stanowczo, jak to wynika z kilku mów, mianych ostatnimi czasami przez kilku przedstawicieli tego stronnictwa na zgromadzeniach wyborców. Steinwender, przemawiając w Spitalu w Karyntji, wyraził przekonanie, że oktrojowane ustawy językowe byłyby rychło zmiecione przez opozycję, jakaby się przeciwko nim zerwała, zarówno ze strony niemieckiej, jakoteż i czeskiej. Narzucanie Izbie regulaminu przez rząd byłoby pogwałceniem par-

lamentaryzmu. Mowca stwierdza jednak równocześnie konieczność zmiany regulaminu jednak tę powinna przeprowadzić sama Izba, co dałoby się przeprowadzić. Niemcy mogą rzec się w każdym wypadku obstrukcji (łatwa rzecz do pojęcia, gdy przez obstrukcję wszystko osiągnęli. — Przyp. koresp.), bo ich siła i znaczenie tkwi we wzajemności i skupieniu wszystkich stronnictw niemieckich, a nie w imiennych głosowaniach.

Są to atoli wszystko tylko przygrywki gędzby przyszłości. Przed końcem sierpnia nie przedsięwzięcie rząd żadnego kroku i wszystko zostanie po staremu.

## Wojna Chińska.

W Pekinie wymordowano wszystkich Europejczyków, którzy w liczbie około 1000 zebrali się w poselstwie angielskiem wraz z dziećmi i z żonami. W ostatnich dniach wytrzymali kilka ataków hord sekciarzy i wojsk chińskich, gdy jednak wyczerpała się i amunicja żywność, poselstwo zostało wzięte szturmem, zrównane z ziemią, a cudzoziemcy wymordowani.

Ponurą tę wieść przyniosło w czwartek Biuro Reutersa z Szanghaju. Równocześnie otrzymano w Rzymie depeszę od jednego z oficerów włoskich: „W Pekinie wszystko stracone. Angielskie poselstwo, po kilkudniowej walce, zdobyte przez Chińczyków. Wszystko wycięte w pień. Głowy pomordowanych wywieszone na murach dzielnic tatarskiej“.

Wczorajsze dzienniki londyńskie donoszą z Szanghaju, że cesarz chiński otrut się dnia 19 czerwca, zażywszy śmiertelną dozę opium. Cesarzowa-wdowa poszła za przykładem cesarza. Żyje jednak jeszcze, tylko cierpi wskutek opium na szaleństwo. Junglu, naczelny komendant Pekinu, nadaremnie usiłował nakłonić księcia Ching, aby robił coś celem obrony Europejczyków, ten jednak załamywał tylko ręce, a motłoch groził Junglowi natychmiastową egzekucją.

Katastrofa była już dnia 23 czerwca nieunikniona. W dniu tym, według wczorajszego telegramu admirała Aleksiejewa, gmach rosyjskiego poselstwa został w połowie zburzony, inne zaś poselstwa spalane. Cudzoziemcy schronili się do poselstw: angielskiego, niemieckiego i francuskiego i tam zostali zamknięci przez 30.000 sekciarzy. Listy chińskiego dyrektora cel Harta i pewnej Francuzki z Pekinu z dnia 24 czerwca przedstawiają rozpaczliwe położenie Europejczyków, błagając o natychmiastową pomoc. Dowódcy oddziałów wojsk międzynarodowych w Tientsinie — z powodu zniszczenia linii kolejowej, rozpoczęcia się pory deszczowej i konieczności ochrony Tientsina — nie byli w stanie wysłać posiłków dla Pekinu. Chińczycy przerwali nadto cesarski kanał pod Tientsinem, aby przez wylew uniemożliwić marsz wojsk.

Całe podwórce angielskiej ambasady pokryte było przez dni kilka trupami i rannymi wszystkich narodowości. Zwłok nie miał kto pogrzebać, bo wszyscy zającami byli obłąkami przed szturmem armji Tungfusianga. Książę Tuan objął władzę dyktatorską i przebiegał przed frontem oddziałów swoich z okrzykiem: Śmierć cudzoziemcom!

Sytuacja w Tientsinie pogarsza się z dniem każdym. O wysłaniu korpusu ekspedycyjnego do Pekinu nie ma na razie mowy, natomiast wielkie obawy wzbudza los samego Tientsinu, obleganego przez regularne wojska chińskie. Z Szanghaju nadeszła we czwartek depesza do Londynu, donosząca, że 30 czerwca między 7 a 8

Kupujcie tylko u Chrzęścian!

**rano Tientsin zdobyli Chińczycy.** W Czufu sądzą, że jest tu mowa o dzielnicy chińskiej, skąd można doskonale bombardować kolonję cudzoziemską, bronią przez armję europejsko-japońską.

Widocznie, że zasilanie Tientsinu żywnością i posiłkami z Taku, natrafia na poważne trudności, albowiem rosyjski minister wojny podzielił się we środę z niemieckim wojskowym attaché w Petersburgu wiadomością od admirała Aleksiejewa z dnia 3 b. m.: Podczas walki w dniu 29 czerwca niemiecki oddział, złożony z jednego oficera i kilkudziesięciu żołnierzy walczył pod komendą rosyjskiego generała Stössla. Zachowanie się tego oddziału było zdumiewające męstwem i gruntowną rutyną wojenną. Oddział poniósł znaczne straty. Wynika więc z tej depeszy, że komunikacja między Taku a Tientsinem napotyka na różnorodne trudności, a zwłaszcza na zacięty opór Chińczyków.

Taksamo sytuację przedstawia Biuro Reutersa w depeszy z Czufu z dnia 4 b. m.: 800 żołnierzy francuskich przybyło wczoraj z dwiema baterjami polnemi do Taku. Sprzymierzone wojsko oczekuje posiłków, zanim wyruszy na Pekin. — Obecnie rozpoczyna się dżdżysta pora roku, tak, że pochody i transporty będą bardzo utrudnione. Oczekiwać nadto należy wylewów. Z tych powodów wyprawa prawdopodobnie nie przyjdzie do skutku przed jesienią.

O walkach pod Tien-tsin donosi dalej generał Stoessel do admirała Aleksiejewa: Dnia 27 z. m. zreknoskowałem przed godz. 5 rano z sotnią kozaków i 2 armatami okolicę na północny wschód od arsenału. Kiedy posunęliśmy się naprzód o verstę, powitano nas gęstą salwą karabinową. Zbadałem następnie z czterema kompanjami całą okolicę wzdłuż linii kolejowej. Gdy dostrzegłem na wałach dwie armaty, posłałem po posiłki. Na nasz ogień odpowiadali nieprzyjacielem bezustannie. Po ataku w trzy kolumny, zdobyliśmy arsenał o godz. 3½ po południu. Mielśmy 6 zabitych. Rannych jest 45 żołnierzy i lekarz pułkowy Razumow.

Z raportu generała Stoessla o walkach pod Taku, stoczonych dnia 29 z. m., wynika, że pobici Chińczycy przeszli znowu do akcji zaczepnej. Marsz ku Pekinowi jest niemożliwy. Tien-tsin trzyma się z wysiłkiem. Taku znowu bardzo zagrożone. Posiłki z Europy mogą nadpłynąć dopiero za kilka tygodni. W tych warunkach należy przypuścić, że Anglja powtórzy swą propozycję powierzenia Japonji jeneralnego mandatu.

Powstanie bokserów rozciąga się z dniem każdym na okręgi mandżurskie i grozi zalewem olbrzymiej prowincji Mandżurskiej. Z Kizni (w

Mandżurji) donoszą: Na linii kolejowej, której kierownikiem jest inżynier Prasiński, żołnierze chińscy nagłe dali ognia do rosyjskiego posterunku. Zginęli kapitan Jankiewicz i jeden kozak. Inni ciężko ranni.

W Szanghaj władze chińskie zawiadomiły konsulów, że zrzucają z siebie całą odpowiedzialność za możliwe wypadki, gdyby obce pancerniki chciały się zbliżyć do fortów w Szanghaj.

W prowincjach Jang-tse wicekrólowie są zdecydowani utrzymać pokój; tylko gubernator z Cekiangu okazuje usposobienie wrogie cudzoziemcom. W prowincji Hangezau położenie staje się groźnym.

Książę Tuan zamierza prowadzić wojnę nie tylko lądową ale i morską zarazem; wysłał on już edykt do wszystkich wicekrólów południowych prowincji, aby zgromadzili chińską flotę i zaatakowali obce okręty w Szanghaj. Edykt ten jednak nie znajdzie posłuchu. Wicekról Nankinu wydał proklamację, w której sekciarzy „Czerwonej Pięści“ ogłasza za bandę rozbójników i nakazuje natychmiast ścinać im głowę. Aby zaznaczyć swoją sympatję dla Europejczyków, wicekról Nankinu kazał wstrzymać roboty artylerji nad rzeką Jang-tse i odmówił posiłków Lipeningowi, który szybko podąża na północ. Taksamo jak wicekról Nankinu, zachowują się i inni wicekrólowie południowi. Wydali oni wspólną proklamację, w której ogłaszają tymczasową autonomję pojedynczych prowincji, dopóki porządek i prawowita władza nie zostaną przywrócone w Pekinie.

### Stanowisko mocarstw.

Zbrojenie się mocarstw, acz spóźnione, postępuje olbrzymim krokiem naprzód. Nawet Włochy wysyłają do Chin spory kontyngent wojska. We środę odszedł z Genui wielki okręt transportowy „Giava“ do Neapolu, aby tamże wziąć na pokład 1000 żołnierzy, armaty i amunicję, przeznaczoną dla Chin. Ministerstwo otrzymało mnóstwo próśb oficerskich o pozwolenie wzięcia udziału w wyprawie.

Anglja korzysta z ostatniej katastrofy i nalega, aby misję przywrócenia porządku w Chinach powierzyć sprzymierzonej Japonji. Wieczorne dzienniki wczorajsze domagają się, aby załatwiono szybko kwestje dyplomatyczne. — Dążyć bowiem należy do tego, aby Japonja całą siłę zbrojną, jaką ma w pogotowiu, wysłała niezwłocznie dla przeszkodzenia — jeśli już nie jest zapóźno — rzezi Europejczyków w Pekinie. Dzienniki zwracają uwagę na ciężką odpowiedzialność, jaką na siebie ściąga każde mocarstwo, które dla dale-

kich powodów stawia przeszkody szybkiej odsieczy.

Niemcy, wysławszy już 15 okrętów wojennych, zbroją się z błyskawicznym pośpiechem. Cesarz polecił komendom okręgowym, aby natychmiast meldowały, ilu ochotników zgłosiło się do bataljonów rezerwowych piechoty okrętowej. Cesarz porozumiał się już z Radą związkową, a ta zgodziła się na wszystko, co dotychczas zarządzono. W szczególności informuje cesarz o wszystkich przygotowaniach wojennych, upoważnionych przedstawicieli militarnych Bawarii, Württembergi i Saksonji. Podobno dywizję okrętów linjowych wysłano tylko w tym celu, aby służyła za ochronę dla transportu obu bataljonów morskich. Nadeszła bowiem wieść, że trzy pancerniki chińskie z ośmiu torpedowcami znikły z wód chińskich i należy się obawiać, że eskadra ta zamierza schwycić niemieckie okręty transportowe.

Dzienniki berlińskie omawiają toast cesarza Wilhelma, wypowiedziany w Wilhelmshafen, zwracając uwagę na ustęp w którym cesarz zaznaczył, że niemiecki naród przy wielkich sprawach zagranicznych nie da się na bok usunąć. „W słowach tych, — pisze „Berl. Tageblatt“ — leży bezwątpienia śmiały i daleko idący program, który pozwala nam cieszyć się nadzieją, że wielka chwila nie natrafi u nas na małe pokolenie. W każdym razie cesarz, który i w tym wypadku zaznaczył, jak dalece jest swoim własnym kanclerzem, ma prawo wskazać na wspólną akcję domów wittelsbachskiego i Hohenzollernów celem obrony niemieckiej czei i niemieckiej jedności.

Natomiast „Berliner Volkszeitung“ nie entuzjazmuje się bynajmniej tym toastem: „Polityka wszechświatowa krystalizuje się zatem w jednym zdaniu, że nigdzie na całej ziemi nie stanie się nic, do czego by się Niemcy nie wnieśli. Hasło to pozwala płacącemu podatki obliczyć, co go w przyszłości czeka. Jeśli zbawienia narodu szuka się nie w rozwoju sił kulturalnych i strzeżeniu zadań dotyczących dobrobytu, tylko w militaryzmie lądowym i morskim, to pozostawała tylko ta jedna droga“.

Co się tyczy kwestji mandatu dla Japonji, to w berlińskich kołach miarodajnych zapatrują się na nią jak następuje: Myśl tę powzięło kilka mocarstw, sugestjonowanych przez Anglję. Rosja nie poczyniła wprawdzie żadnych przeciwnych kroków, nie dała jednak żadnego zezwolenia i zajęła stanowisko wyczekujące. Polecono tedy rządowi niemieckiemu, aby pozyskał Rosję dla projektu; na to jednak niemiecki gabinet się nie zgodził ze względu na charakter stosunków rosyjsko-niemieckich, któreby na tem mogły

## ZDRAJCA.

69)

### OPOWIADANIE

na tle dzisiejszych stosunków we Francji.

(Ciąg dalszy).

Pewnego dnia, przychodząc na śniadanie, Jerzy Lassal zastał żonę słabą, bladą, ocieżyłą, leżącą na szeszlągu.

— Jakaś nieuchwytna miękkość zdawała się spowijać jej serpentynową i wiotką jak trzcina postać.

— Czyś cierpiąca? — zapytał ją z niepokojem.

— Tak — rzekła — od pewnego czasu czuję się zupełnie zdenerwowaną... czuję jakieś nadzwyczajne osłabienie.

Dziwnie szczęśliwy promień błysnął w oczach Jerzego.

Ona odgadła, iż on znowu łudził się nieziszczoną nadzieją i przykro tem dotknięta, rzekła:

— Nie poddawaj się iluzjom, nie jest tak jak myślisz. upewniam cię... Byłam dziś rano u lekarza.

— Ah! i cóż on myśli o twoim stanie? Co ci zapisał?

— Jemu się zdaje, iż mam trochę anemji i bardzo jestem zdenerwowana.

— O, tak jest z pewnością.

— Ale myśli, że zmiana powietrza, spokój dłuższy na wsi, w miejscowości zdrowej, gdzie byłoby dużo powietrza, dobre mleko, mogłoby zbawiennie wpłynąć na stan mojego zdrowia. Dalej kładzie on nacisk na to, że gdybym zastosowała się do jego przepisów, to muszę zamieszkać wieś zupełnie w prawdziwych polach, zaludnioną prawdziwymi wieśniakami, nie zaś hałaśliwymi Paryżanami.

— Słowem, zaleca ci pobyt w Normandji na przykład?

— O nie! On nie wymienił wyraźnie żadnej okolicy. Ale ja za żadne skarby świata nie chciałabym się oddalać z okolic Paryża, chociaż znalazłabym prawdziwą wieś z jej wiejską skromnością, w tych warunkach dość trudno będzie.

— Zapewne — odparł Jerzy, zamysłony.

— Już wiem — rzekła Edmea po pewnej przerwie — lekarz mi robił wzmiankę o pewnej miejscowości w departamencie Seins-et-Marne, gdzie można uciec od wszelkich przykrości nieodwrotnych, bliskim okolicom Paryża. Miejscowość ta ma być bardzo zdrową i jest zupełną wsią.

— Trzeba będzie to rozważyć — odpowiedział Larsal. Przepisy lekarza zdają mi się logiczne i rozumne... A być może, któż to zaręczy, iż z tej wilegiatury wypłynie dla ciebie podwójna korzyść fizyczna!.. W Seine-et-Marne, łatwo mi przyjdzie także parę dni od czasu do czasu z tobą przepędzić.

Jerzy poszedł do swego kalbnetu, z którego za chwilę wyszedł, niosąc rozkład kolejowy.

Usiadł przy małym stolczku i rozpoczął przeglądanie rozkładu.

Ona zaś podniosła się powolnym ruchem i oparła się o ramię męża.

— Seine-et-Marne... oto mamy już — szepnął inżynier.

I ciągnął dalej po pauzie.

— Paryż, Bercy-Ceinture, Charenton, Maisson-Alfort, Villeu neuves-Saint-Georges!

Zatrzymał się na ostatnim miejscu i podnosił głowę:

— Tam jest dość ładnie.

— Tak — odrzekła — ale to za blisko Paryża.

— A Montgeron?

Skrzywiła się.

— To śmieszne — rzekła — nie znam zupełnie tej okolicy i nic o niej nie wiem, a jednak myśl o niej nie uśmiecha mi się wcale.

— Dla czego?

— Sama nie wiem zupełnie.

— Jest jeszcze Brunoy.

— Ah to nie...

— Ależ ty śliczna miejscowość.

— Wtem o tem, pani de Moissac mieszkała tam przez jedno lato.

Brunoy dalekiem jest od wsi prawdziwej. — Wszystko niesłychanie drogo; tam jest napływ bogatych Paryżan przez całe lato.

— Od Brunoy — rzekł Jerzy — nie ma, jak trzy stacje do Mélun; Combs-la-Ville najprzód...

Edmea wstrząsnęła się od stóp do głowy.

— Lieusaint i Cesson — kończył Jerzy.

— Pomiedzy temi trzema miejscowościami, któreś tu wymienił, możeby się dał zrobić wybór!

— Być może — odparł Larsal.

— Słuchaj, jeżeli chcesz, jutro właśnie jest niedziela, moglibyśmy rano już tam pojechać do Mélun pociągami, a po śniadaniu jechać do Cesson Lieusaint i Combs-la-Ville. Stamtąd pojedziemy do Brunoy, gdzie zjemy obiad i powrócimy ostatnim pociągami do Paryża.

Edmea musiała zapanować nad wzruszeniem, aby móżdżek mężowi potakując odpowiadzieć.

Nazajutrz, tak jak to ułożyli, wsiedli na pociąg idący o siódmej do Melun, gdzie po przybyciu zjedli śniadanie z pośpiechem, aby nie tracąc czasu i mieć jak najdłuższe popołudnie do swych peregrynacji.

Ale zaledwie przybyli do Cesson, Edmea upewniła, że ta wieś okropnie się jej nie podoba. Lieusaint wydawał się jej znowu zupełnie zapadłym i obumarłym kątem, pozbawionym wszelkich środków.

Jerzy idąc długą ulicą, w której zamyka się cały Combs-la-Ville, zaczynał się niecierpliwie, gdy znowu młoda kobieta przechodząc po podoknami biednej suchotnicy, czuła się mocno poruszoną. Choć wiedziała, że nie będzie narażoną na nieprzyjemne spotkanie, Suworyn bowiem tegoż dnia zawezwał Marję Brissol do Paryża pod pretekstem wręczenia jej pięćset franków, z powodu pogorszenia się zdrowia Magdaleny, która już nie opuszczała pokoju i której koniec już był niechybnie bliskim.

(C. d. n.)

ucierpieć. Ze względu więc na Rosję Niemcy w sprawie tej zajęły stanowisko wyczekujące.

Stany Zjednoczone zajęły stanowisko zupełnie odrębne. „New-York-Herald“ donosi z Waszyngtonu: Sekretarz stanu Hay przesłał ambasadorom i posłom amerykańskim w Europie i w Japonii oświadczenie, które mają przedłożyć odnośnym rządów:

„Rząd Stanów Zjednoczonych nie uznaje, jakoby w Chinach panował stan wojenny. Rząd wysłał armję i okręty nie poto, aby prowadzić wojnę z Chinami, lecz aby pilnować bezpieczeństwa amerykańskich obywateli i interesów, przywrócić i utrzymać porządek, a skoro to nastąpi, wojsko zaraz wycofać.

Austrja nie zamierza, jak dotychczas, zajmować ostatniego miejsca w koncercie międzynarodowym. Pragskie dzienniki donoszą, że czeskie pułki nr. 28 i 97 mają być do Chin wysłane. Urzędowej wiadomości o tej wysyłce na razie brak.

## W sprawie oświaty ludowej.

Któż nie słyszy u nas ciągłego nawoływania do pracy nad oświatą ludu?.. Od lat kilkunastu stało się to już rzeczą codzienną — hasłem, brzmieniem prawie bezustannie, że się o oświacie ludu mówi, czyta, myśli i — co dziwniejsze, dla niej nawet ciary się robi. W dzisiejszem położeniu, w dobie obecnej, pod wpływem tak zwanego „ducha czasu“, gdy się widzi ludzi ciarnych, staje się ze zdziwieniem i niedowierzaniem, a zarazem stawia się zaraz pytanie — jaki cel do ofiarności ich pobudza? Bez wątpienia, musi być cel podniosły i żywotny, gdy u wszystkich warstw i stronnictw, partyj i stowarzyszeń znajduje poparcie, a „oświata ludu“ właśnie tym celem jest i będzie.

Rzecz naturalna, różni, różnie zapatrują się na to, czem ma być oświata ludu i radziły, każdy według tego, czem są sami, — lud nasz uczynić. Sojaliści chcą z ludu stworzyć najwierniejszych swoich wyznawców. Liberali, ludzie wolnomyślni, chcą wyleczyć lud z fanatycznej dewocji, wyrwać z pod wpływu kapłanów, wyzwolić z więzów „zacofania“. Tak i inni potrzebę oświaty pojmują. Dałoby się o tem dużo gawędzić. Ponieważ temat sam w sobie jest nader obszerny i ważny, przeto jeszcze nie jeden raz do niego wrócimy. Dziś chcemy zwrócić uwagę na rzecz jedną, a nader żywotną. Oto idzie o sprawę budowania szkół.

Towarzystwo „Szkół ludowej“, które z Towar-

zystw, dotyczących oświaty, jest może najżywniejszym i najbardziej zbliżonym do celu dobrego, przecież staje się coraz mniej popularnym dlatego, iż — cierpi na gorączkę „budowania szkół“ wtedy, gdy u nas setki szkół wybudowanych stoi zamkniętych i nieczynnych.

Sprawa oświaty — nie zamyka się, ani nie porzuca od budynku szkolnego. Można mieć tysiące szkół wybornie zbudowanych, a mimo tego sam pochód „oświaty“ może być bardzo powolny i światło, rozrzucone wokół, może świecić bardzo blado. Nie od ilości wzniesionych budynków szkolnych zależy praca oświaty ludu, ale od tego tętna i pulsu, który uderza żywo gorącą miłością, który umie swoim życiem ożywić szerokie masy uśpionych serc i dusz.

Towarzystwo Szkół ludowej największe swoje dochody obraca na to, ażeby tu lub tam, na pograniczu, na kresach, w miejscowości uboższej wzniesić budynek szkolny, a na ten cel zbierać fundusze umie bardzo dobrze.

Bez zaprzeczenia, cel dobry i nikt nie odmówi mu prawa bytu.

Jednak — możemy rzec śmiało, iżbyśmy dziesięć-kroć więcej dla istotnej oświaty zrobili, gdybyśmy z budowaniem szkół wstrzymali się, a natomiast ile możliwości popierali szkoły już istniejące.

Jakto — spyta ktoś z podziwem — jeśli szkoły istnieją tu i tam — cóż mamy dla nich uczynić?

Odpowiadamy tak. Po pierwsze — są szkoły, które mają tylko imiona szkół, choć nimi nie są, jak są przeciwie istoty, które mają nazwę ludzi inteligentnych — jakkolwiek inteligencji w swym duchu, ani w życiu swem nie znają, ani nie mają. Po drugie — są szkoły martwe, to znaczy, iż jest dom zwany szkołą, ale w nim niema ani nauczyciela, ani dzieci — jest to dzwon bez serca, luneta bez szkła.

Przed miesiącem, w okolicy Stanisławowa, byliśmy we wsi, w której zwrócił naszą uwagę budynek ładny, nowy, z napisem „szkoła“. Przejeżdżamy bliżej, aż w jednym oknie wychyla się ku nam kilka pejsatych głów, potomków Izraelowych, w drugiem, stara żydówka czesze Mośka, czy Abramka. Na gan-ku dwóch żydów pali fajkę, przed domem kilka po-ciech z pejsami bawi się w brudzie.

— Cóż to?.. żyd u was nauczycielem? — py-tam woźnicy?

Nie panie! — to w szkole żydzi mieszkają.

— A nauczyciel?

— Niema nauczyciela! Sześć років, jak szkoła wybudowana, a jeszcze nijakowej nauki nie było — bo nie było nauczyciela. Gmina szkołę zbudowała, ale „spektor“ profesora nie dał. Tak żydzi „harendują“ i płacą 1 „srybrny“ na miesiąc.

Dreszcz oburzenia, czy żalu przejął nas. We wsi ludzie nie umieją czytać, szkoła jest, a nauki nie

ma. Dlaczego? Łatwo powiedzieć, ale trudno uspokoić myśl pa tę wiadomość.

W innej wsi, szkoła duża, trzyklasowa, na to jedna nauczycielka. W okręgu bliższym, zachodniej Galicji, kilkanaście szkół stoi przez lat trzy nieczynnych, a jeśli w której zawi się apostoł oświaty, to najwyżej 3 do 4 miesiące popracuje i przenosi się.

Czyż więc wobec tego, jest wielką i nader żywotną sprawą zbierać fundusze na budowanie szkół? Niech odpowie na to jeden, drugi, dziesiąty setny rodak nasz, a przyjaciel oświaty ludu.

Spodziewamy się, iż wiele głosów podnieśli się przeciwko temu twierdzeniu, jakoby budowanie szkół nie było rzeczą nagłą. My jednak odpowiadamy z góry na to. Z dwojga złego, zawsze lepiej starać się wyteplić najpierw zło większe, a potem leczyć i goić zło cokolwiek mniejsze. Czy nie tak? Co zaś jest złem większem, czyli brak apostołów oświaty, czy brak budynków szkolnych? Jeśli byśmy mieli wielkich ludzi, z wielkiem ukołchaniem idei służenia narodowi przez oświatę, zrobilibyśmy dziesięć-kroć więcej wśród ludu od tych, którzyby mieli tylko szkoły, a szkoły martwe.

Gdybyśmy dziś pobudowali wspaniałe budynki szkolne od Bałtyku, aż po Czarne morze i mieli ławki hebanowe, a tablice murowane — nie byłibyśmy jeszcze pewni jutra, tego jutra odrodzenia naszego, które ma być dzwignięte oświatą z niewoli. Jeśli zaś mieć będziemy nauczycielstwo gorące — przejęte zapalem prawdziwych emisariuszów dla narodu — zdziałamy stokroć więcej, choćby i w szkołach najuboższych lub lepiankach ciasnych.

Czy tak?..

Jak długo u nas szkoły pobudowane są próżne — jak długo większa część sił nauczycielskich spełnia swe obowiązki z goryczą i bolem w duszy — jak długo wielu „bez kwalifikacji“ w szkołach pracuje, a seminarzyści ukończeni szukają gdzieindziej chleba, tak długo nam nie należy nowych szkół budować i cieszyć się budynkami, jak zabaweczkami, ale nieść pomoc tym, którzy prawdziwie i mozolnie kaganiec oświaty niosą, a częstokroć złamani niedostatkami, padają jako ofiary, rzucone na szaniec.

Towarzystwo „Szkół ludowej“ gdyby zechciało rozważyć i zrozumieć, czem jest kwestja szkoły jako budynku, a pomocy ciarowanej nauczycielstwu, zdziałaloby stokroć więcej i miałoby tysiące więcej swoich członków.

Ileż razy słyszymy zdanie, iż ta lub owa jednostka nie należy do Towarzystwa szkół ludowej, bo ona nie uznaje celu zbierania pieniędzy na szkoły za najważniejszą czynność w obecnej dobie. To wszystko, co rząd i Sejm i Rada szkolna czynią dla poprawy losu nauczycieli ludowych, jest wstępem do prawdziwego ocenienia i oszacowania pracy najmężniejszej

## ALMA MATER

Powieść na tle dziejów Słowiańszczyzny na rubieży XIV i XV stulecia

151)

przez

**Bogdana Jacek Ronkiera.**

(Ciąg dalszy)

Ta cisza zupełna zbiła z tropu Sonnenberga, wrócił pospiesznie na salę. Może mu się na razie źle wydało, może jakaś chwilowa ślepotą wywiodła go na manowce. Podeszedł do mnicha.

Cysters stał dalej nieruchomo na środku, mało zwracając uwagi na to, co się wkoło niego działo. Sonnenberg wpatrzył się w jego twarz uważnie i przetrzął oczy.

Nie! Stanowczo, to nie był Urban! Stojący przed nim Cysters, był znacznie od tamtego starszy, twarz więcej zoraną, mniej prawidłowe rysy, daleko mniej wyrazu w oczach, inny nos, inne usta.

— Ktoś ty? — spytał gwałtownie mnicha, chwytając go za ramiona.

— Sługa Boży! — odparł mnich pokornie i znów zaczął się modlić dusznie.

— Ale Rostockim grafem nie jesteś? — pytał znów marszałek, tracąc mimowoli równowagę i spokój.

— Stań się wola Twoja! — mówił mnich obojętnym głosem.

— Książę! — zwrócił się Sonnenberg do Wilhelma.

— Tu coś zaszło... Tu trzeba badać knechtów, co mnicha strzegli, trzeba ich wziąć na próbę, to nie ten sam mnich, to nie ten Urban, którego przywiodłem aż tutaj, to nie dawny Nosoróg! Wszak prawda? — zagadnął jednego z rycerzy, który z nim przybył z Wiednia.

— Bo ja wiem... Może on, a może nie on... mnich każdy jednaki!

Rycerze wahali się, jak orzec. Nie wiali Ur-

bana, kiedy był jeszcze rycerzem, a teraz wiodąc pojmańca z Wiednia, mało zwrócili na jego twarz uwagi.

Wilhelm blade i czegoś przerażony siedział na swoim tronie, milcząc. Sonnenberg rzucał się po sali, jak oparzony.

— Wszak prawda? — Zwrócił się do jednego z pachołków, starego oddanego mu sługi, na wierności którego mógł śmiało polegać i któremu w szczególności powierzył pieczę nad więźniem.

— Wszak jechałeś cały czas z Wiednia obok niego, wszak doglądałeś go wciąż tam w lochu, gadaj, to ten sam?

Stary sługa grafa Sonnenberga podeszedł do mnicha i długo patrzył w twarz jego.

— To nie ten sam! — rzekł wreszcie pewnym głosem.

— Skąd więc ta zamiana, co się stało?... Byłeś przy nim ciągle, głową odpowiesz!.. — gorączkował się marszałek.

— Byłem przy nim ciągle, dzień i noc...

— To nie ten sam! — odparł sługa ponuro.

— Cóż się więc stało? — spytał powtórnie graf, chwytając starego swego giermka za ramię gwałtownie.

— Cud! — małe jedno słowo głosem głębokiego przekonania wymówił stary sługa i przeżegnał się.

Dreszcz przeszedł po obecnych. Wilhelm zeskoczył z wywyższenia królewskiego i płochliwie przeżegnał się także.

Cała powaga chwili znikła. Sala straciła charakter posiedzenia sądu. Pachołkowie pomieszczeni się z rycerzami i wszyscy kołem otoczyli mnicha, nie śmiąc bardzo podejść do niego i ciekawie oglądali go na wszystkie strony.

Mnich stał ciągle, milcząc, spokojny i nieobecny duchem.

— Cud!... Cud!... — kilkanaście razy cicho z ust do ust poszło wśród obecnych.

Sonnenberg jeden nie wierzył.

— Do lochu z nim! On i ci, co go doglądali na ogniu wyśpiewają, ażali to cud

jest, wszak prawda, książę? — zwrócił się w stronę królewskiego stołu.

Ale na nim już nie było Wilhelma. Oczy marszałka poszukały pana po całej sali. Ale go już nie było! Wymknął się bocznymi drzwiami i już był u siebie w oficynie swojej, dzwoniąc zębami ze strachu.

Pachołkowie nie śmieli podejść do mnicha...

Musieli uczynić to sam Sonnenberg. Wziął go za ramię i pchnął. Posłuszny Cysters opuścił z marszałkiem salę.

Wszyscy rycerze i służba poszli za nimi w milczeniu. W ten sposób Sonnenberg odwiódł mnicha z powrotem do lochu i pchnąwszy go tam, drzwi za nim zatrzasnął.

— Pilnować tego lochu! — rozkazał groźnie i wyznaczył jednego z rycerzy, żeby z kolei wystraszonych knechtów pilnował.

Lotem ptaka rozniosła się wieść po zamku, że w celi swojej mnich w ciągu tych dni kilku zmienił się nie do poznania. Jedni twierdzili, że trudy przymusowej podróży i więzienie zmieniły go tak bardzo, ale drudzy, mianowicie rakuscy słudzy podzielili się na dwa obozy — byli tacy, którzy mówili, że to cud, że mnicha Bóg ma w swojej opiece, inni zwali go „uroczym“, przez ciemne siły tajnie wspomagany.

Ostatnie mniemanie potwierdzali pachołkowie, postawieni u drzwi lochu, w którym Ambroży siedział, zapewniając ze strachem, że z głębi lochu rozlegało się wycie, jak gdyby wilka, i trzepotanie skrzydeł jak u nietoperzy.

Sonnenberg nie należał do łatwowiernych. Podejrzewając jakieś w tem wszystkim sprytne podejście, udał się do pojmańca i jął mu zadawać różne pytania bardzo łagodnie.

— On wie — mówił mu — że nastąpiła zamiana, że obecny mnich nie jest grafem na Rostocku — i pytał dalej, jakim sposobem wyszedł tamten, a wszedł ten, skoro wierni słudzy rakuscy nic nie wiedzą o tem i po co ten obecny człowiek, niewiary, gotów poświęcić się, nawet śmierć ponieść za tamtego?..

(Ciąg dalszy nastąpi).

w narodzie. Zanim dojdzie do zupełnie lepszej doli — jeszcze długie lata mogą stać nasze szkoły próżne, a w wielu nauka odbywać się będzie (jak odbywa się) tylko z formy i przepisu, a nie z ducha i poświęcenia rzeczywistego. Kto chce zdobyć dla narodu oświatę ludową prawdziwą, opartą na zasadach wiary i miłości Ojczyzny — ten niech poda dłoń pomocną nauczycielstwu, ten niech zbliży się do tych pracowników, którzy, zaiste, stokrót więcej zdziałają będą mogli wtedy, gdy będą wpłeczeni z nami w jedno koło, gdy poznają, iż naród ceni ich trud i męzoły, gdy rozgrzeją ducha swego w ognisku wspólnej miłości i bratniej zgody. Słowa poety Asnyka: „Trzeba się liczyć z czynem poświęcenia i marnotrawić serca nie należy” — powinny być wskazówką dla tych, którzy chcą pomagać oświacie ludu, bo marnotrawić serce znacznych, oddanych pracy wśród ludu, nie tylko nie wolno, ale i nie należy, ale trzeba je umacniać, podżwigać, rozjaśniać i tak współdziałać, aby ani jednej szkoły nieczynnej w kraju nie było. Wtedy będzie wolno zbierać datki cenne na budowę szkół nowych!

## Wiec Kółek rolniczych w Łańcucie.

ŁAŃCUT 4 lipca.

W przemówieniu swoim, zagajającym wiec Kółek rolniczych w Łańcucie, zaznaczył p. Zardecki, że Kółka rolnicze nie tylko rolnictwo powinny mieć na celu, ale i oświatę i moralność, dalej handel i przemysł. Powinny mieć na oku dobro kraju i miłość ojczyzny. Mrówczą pracą możemy dojść do czegoś — bez pracy nie ma kołaczy. Prosił o zwiedzenie powiatowej wystawy przemysłowej, ażeby delegaci innych powiatów mogli mieć wyobrażenie, jak powiat łańcucki chce i stara się usilnie pracować dla dobra kraju i ojczyzny — stara się ile możliwości i siły podnieść przemysł krajowy i w tym kierunku robi, co może.

Prezes Towarzystwa p. Cielecki, mówiąc o rozwoju Kółek rolniczych, podniósł potrzebę rozwoju biura rolniczego. Przedstawił dalej potrzebę działalności handlowej Kółek rolniczych, zakładanie sklepików, pobór towarów z pierwszej ręki, wogóle mówił o potrzebie organizacji handlu towarów krajowych. Rozchodzi się przedewszystkiem o wpływ na lud, do czego powinniśmy usilnie dążyć. Idzie nam jeszcze o to i chodzić powinno o opiekę rządu, sejmu i autonomicznych władz. Dwa towarzystwa w kraju, a w szczególności towarzystwo gospodarskie we Lwowie i rolnicze w Krakowie popierają ile możliwości i sił Towarzystwo Kółek rolniczych. Politykę powinny Kółka odłożyć na bok. Wszystko nas powinno łączyć do zgodnej pracy nad dobrem kraju i ojczyzny. Cicho i spokojnie pracować powinniśmy, jak mrówki i pszczoły i dążyć do jednego wspólnego nam wszystkim celu.

Pisarz gminny z Handłówki, Fr. Magryś odczytał wiersz własnego utworu na cześć zgromadzenia, zachęcający do wspólnej pracy nad dobrem ojczyzny.

Z mów, wypowiedzianych w dyskusji nad sprawozdaniem zarządu najbardziej znaczącym było przemówienie delegata z Tarnowa, ks. dra Żygulińskiego. Ks. Żyguliński wystąpił ostro przeciw rozprawie o Kółkach, zawartej w pierwszym tomie „Studjów agrarnych” dra Adama Krzyżanowskiego, zarzucając mu nieznaną sobie stosunków i brak zmysłu orientacyjnego. Rozprawą swoją p. Krzyżanowski zamiast przysłużyć się, wyrządził krzywdę towarzystwom kółek rolniczych. Wszystko, co działo się w kraju pod względem stosunków ekonomicznych, to zawdzięczamy Kółkom rolniczym. Kółka zakładają sklepiki po wsiach, wypędzają zewsząd żydów, kształcą młodzież wiejską do handlu i popierają sklepiki katolickie. Zdaniem ks. Żygulińskiego należałoby utworzyć kursa wędrownie nauczycielskie, celem kształcenia młodzieży wiejskiej w handlu. W dalszym ciągu przemówienia ks. Żyguliński zauważył, że Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie daje rocznej subwencji Kółkom tylko 300 złr. i 6 pr. opustu co jest rzeczą śmiesznie drobną. W końcu zaznacza mowa, że Kółka rolnicze nie miesza się do polityki i że podniosły się znacznie za czasów teraźniejszego rządu.

Posel Kubik przemawiał następnie przeciw instytucji lustratorów kółek rolniczych. Zdaniem jego lepiej byłoby zamiast lustratorów płacić, kupować chłopa, pom książki rolnicze, z których coś chłopcy skorzystają.

Ks. Stojałowski zaznacza, że sprawozdania zarządu Kółek rolniczych dopiero wczoraj, a nawet dziś dopiero zostały rozdane, trudno więc, ażeby w jednej chwili ktoś mógł się zorientować i wiedzieć, że lustratorzy Kółek rolniczych urzędowo już nie istnieją. Kółka rolnicze już są 26 lat, a nie 18, jak mówi sprawozdanie. Co do wywodów ks. dra Żygulińskiego, to o ile ks. Żyguliński zaczął stronnictwo konserwatywne, nie ma nic do zarzucenia, ale — że na-

ruszył i stronnictwo ludowe, to konstatuje, że wszystko to, co on powiedział, nie jest zgodne z rzeczywistością. Faktem jest, że stronnictwo konserwatywne napada Kółka rolnicze, a w szczególności członków tego stronnictwa, dr Krzyżanowski. Nieprawdą jest jednak, ażeby napadali na Kółka rolnicze: Stapiński, Bojko i inni członkowie partii ludowej. Rząd daje subwencje na Towarzystwa gospodarskie, prowadzone przez szlachtę we Lwowie i Krakowie, a nie nie daje, albo bardzo mało na Kółka rolnicze. Jeżeli Towarzystwu gospodarskiemu daje rocznie po trzydzieści tysięcy — to śmieszna jest cyfra subwencji, którą daje Kółkom rolniczym. My powinniśmy rządzić, a nie prosić! Rząd ma nie tylko prawo, ale i obowiązek dać Kółkom rolniczym subwencję. Obszary dworskie mają wszystko od rządu, a lud nie, albo bardzo mało. Rząd powinien i ma obowiązek, tak samo, jak są zabezpieczenia robotników od wypadków, kas chorych, postarać się, ażeby i w rolnictwie zakłady tego rodzaju istniały; trzeba zaprowadzić przymusowe Kółka rolnicze. W Kółkach obecnie kwitnie polityka, a dowodem tego jest Kółko rolnicze w Krośniku nad Dunajcem. Mówi się wiele o życzliwości dla ludu — a faktów brak.

Prezes Cielecki: Wywody ks. Stojałowskiego nie mają zasadniczej podstawy. Staramy się i robimy dla dobra ludu, co możemy. Ks. Stojałowski te same zarzuty robił już i w Sejmie. Subwencji rządowej na Towarzystwo gospodarskie we Lwowie — używa się wyłącznie na podniesienie gospodarstw włościańskich.

Dr Dulęba zbija wywody posła ks. Stojałowskiego. Byliśmy — mówi dr Dulęba — razem z ks. Stojałowskim przy urodzeniu „Kółek rolniczych” — więc ks. Stojałowski, zdaje się, o tem zapomniał, albo gra komedię. Przyznaje rację ks. Stojałowskiemu, że subwencja rządu na Kółka rolnicze jest za mała.

Ks. Wesoliński (z Łączek, powiat jasielski) nie zgadza się z wywodami ks. Stojałowskiego. Dziwna rzecz, że ks. Stojałowski stara się, ażeby wszystko odbywało się bez współudziału rządu — chce przymusowych Kółek rolniczych, gdzie tu sens i logika? Ks. Ratowski zaznacza, że mówi się wszędzie i zawsze o Kółkach rolniczych, a w praktyce nie się nie robi. Włościanie powinni zająć się organizacją Kółek, a wszystko się powiedzie. Ks. Sękowski zbija wywody ks. Stojałowskiego, utrzymując, że za dużo gada, a sam nie robi. Posel Kubik występuje po raz drugi przeciw instytucji lustratorów „Kółek rolniczych”.

Ksiądz dr Żyguliński cwiadczył, że ze względu, iż są tu dziennikarze, więc gotowi wszystko to, co on mówił, przekreślić, zaznacza, że on wcale nie występował przeciw innym towarzystwom. Co do dra Krzyżanowskiego, to przecie głównie przeciw niemu występuje sam zarząd Kółek rolniczych w swoim sprawozdaniu, a on tylko to samo powtarza.

Dr Kulczycki w obiektywnym przemówieniu zbija dowody poprzednich mówców, skierowane przeciw Kółkom rolniczym w ogólności i szczególności. Dr Dulęba mówił o handlowych kursach wędrownych.

Ze zjazdem tegorocznym delegatów Kółek rolniczych w Łańcucie połączona jest także powiatowa wystawa, którą umieszczono w sali towarzystwa zalickowego i oszczędności, a zaopatrzono między innymi w wyroby krajowych szkół: tkackiej w Łańcucie i sukieniczej w Rakszawie, powiatowej szkoły koronarskiej w Kańczudzie i koszykarskiej w Albigoj. Szkoła tkacka pod kierownictwem p. Bazylego Pyptinka wystawiła rozmaitej jakości płótna, dalej serwety, obrusy, ręczniki itd. w różnorodne desenie, przeważnie ozdobione orłami polskimi. Szkoła sukienicza w Rakszawie, do której rozwoju dyrektor tej szkoły, p. Stanisław Anczyk, znakomicie się przyczynił, porządkowała rozmaitego rodzaju i gatunku sukna, gotowe bundy i inne wyroby, z których można pochwalić przekonanie o rozwoju tej szkoły. Szkoła koronarska w Kańczudzie ma już dawno utartą sławę, a wyroby tej szkoły dowodzą, że sławę ma zasłużoną. Administracja szkoły kieruje z wszelką gorliwością delegat wydziału powiatowego dr Antoni Sawicki. Szkoła koszykarska w Albigoj, dzięki staraniom księdza Tyczyńskiego, zrobiła również ogromne postępy.

## Z literatury swojej i obcej.

Pereświt. — Bajka. — Lwów. Towarzystwo wydawnicze 1900.

II. Cały pierwszy akt, to jeden lament niewolników, którym ciąży jarzmo a mimo to brak im energii do zrzucenia obroży. „W strachu ciągłym mieszkają — mówi podróżny — jakby ślimak ten w skorupie, po ziemi pełzaćby gotowi!” Bajanie matki, monologi i jęki Macieja, chwilowe uniesienia Jaśka, wszystko technicznie rozpaczą bez granic, bez nadziei, jakiś ponury smutek i jakby przeczuć zaniku i śmierci więcej z każdego słowa, nad całą akcją rozwiesza się żalobny kir...

Kontrast stanowi akt drugi. Autor wprowadza nas do dworca Książa, który właśnie rozmawia ze swymi synami Borysem, Makarym i Piotrem. Imiona te w przeciwstawieniu do imion i nazwiska rodziny Lechowiczów, wskazują, kogo właściwie autor ma na myśli. Książ panuje teraz nad całą ziemią wokół i „panowanie jego w każdą światła stronę idzie jak zalewna fala; choćby ściany dworca rozwały, nie dosyć powietrza dla jego płuca, bo piersi ma na cały świat szerokie”. Synowie jego, silni jak dęby, wesółm okiem patrzą w świat daleki, nie troszcząc się o żadne prawo, ufni w swe siły, dumni jak królowie. Borysowi spodobała się żona Macieja, musi ją mieć... Najstarszy Piotr z nienawiści do Lechowiczów każe wyciąć ich sad, zburzyć ich domostwo, aby na jego miejscu wystawić smukłą wieżę, skąd Książ mógłby ogarnąć okiem wszystką swą posiadłość. Makary drwi z miłośnego szala Borysa, jak i z ambitnych zapędów Piotra. Mało w nim widać krwi ojcowskiej, to też Książ rozkochany jest tylko w swym najstarszym synu. Jeden Piotr poznał chorobę Książa, jego to wymysłem jest owa wieża na gruzach chaty Lechowiczów. „A! tymczasem środkiem dać Książowi życie i tym bydlętom niewolnym zaciągnąć łańcuch na szyi, tę gromadę pełzającą jeszcze niżej do prochu wtrącić, jeszcze przysięgnąć do ziemi!”

„I za co ich tak nienawidzisz? — powiedz mi człowieku?” pyta go brat młodszy Makary. „Chcia, cha, cha! Za to, że... są! rozumiesz? Kto robaka pod nogę wzięł i depece, ten chce na miazgę rozetrzeć jego nędzne ciało, a robak w bólu wiję się jeszcze żywy! A wtedy ten, co depece robaka, nienawidzi! Ja ród nasz miłuję i nasze wielkie imię, ja moc naszą miłuję i wielkie jutro nasze... Rosnąć, rosnać, aż zabraknie miary, aby na wszystkich ziemiach rozciągnąć jakby na łożu nasze ciało, aby, jeśli zechcemy odetchnąć, całego świata powietrze napełnić pierś naszą...”

Dalsza akcja toczy się już prawie mechanicznie. Lechowiczów wyrzucają z domu sładzy kniaziowi, a oni lamentują tylko i zabierają się do wyjścia... „Tam za progiem poniżenie nas czeka, głębsze od topieli, woła Hanna. Sromotnie pójdziem, wygnani z swego domu, wpadniemy i utoniemy! Oni nas chcą utopić i nie będzie już pod nami ziemi, tylko poniżenie, i nieba nad nami nie będzie, tylko hańba sama!” Ratunku! I cóż na to Lechowicz? „Tak, tak, to wszystko prawda! Ratunku? O ty bezrozumna! Wyjdźże o północy i krzycz do nocy, dlaszego w jasny dzień się nie zamieni?”

— Nie bądźże taki jakby martwe ciało! — woła z rozpaczą Hanna. Rady trzeba szukać!

— Ja chcę być takim, słyszysz? ja czuć nie chcę, bo za mało boli. Ratunku w ciemności szukać... daremnie. Pochylić nam jeno głowy i zamknąć sobie oczy!

Taksamo narzeka przed swoją Magdzą Jaśko. „Wstyd wypęła ciężki i czerwonymi łzami serca do mnie gada: patrzajno, bór stoi prosto i szumi hen, ku niebu! ale ty nie podnoś głowy, nie podnoś, bo co wolno drzewu, tobie się nie godzi! Ty jako płaz jesteś, przytulił się do ziemi... Ha, uczynicie tak wszyscy podli!.. Za co podli, za co? Ano spodleni, bo na was wzgarda leży!”

Wobec tego dalsze wypadki nie mogą nas dziwić. Hannę i dzieci bierze gwałtem Borys do dworu, sad zaczynają rąbać drwale kniaziowi, Magdzą napastuje z litości przyjeździ podróżny, jutro Lechowicze wyrzuceni będą z pod własnej strzechy... A Jaśko, a Maciej? Zalamują ręce i w bajaniu matki szukają słowa takiego, coby ich ruszyło do czynu. Daremnie! I kiedy matka im mówi, że ta ziemia to własność ich od wieków, zroszona krwią pradziadów, Jaśko zrywa się i woła: „krzywdą! wszystko krzywdą! upodlenie i poddaństwo i niemoc i pokora! Trzeba temu rzec: dosyć! powstańmy z tej niedoli!” Maciej wstrząsa tylko ramionami: „Ja bajce nie wierzę”. Bajkę wymyśliło poprostu nieszczęście, ale nie dobra stąd pociecha! To tak, jakby kto mówił, że w lochu ongi słońce było. Dusza tych ludzi bez wiary, bez nadziei, bez isierki energii, cała jako pień wydrążony, niezdolna jest do czynu. Z takiej choroby wyleczenia nie masz.

I dalej toczy się ponury wątek tragedji. Jaśko w walce z podróżnym o część Magdzy otrzymuje ranę, Maciej za chwilę oporu, stawianego w rozpacz Borysowi, sam własnymi rękoma kopie musi fundamenty pod wieżę kniaziową, Magdzą wypędzają z domu w daleki świat, kielich goryczy spełniony do dna...

Następuje akt piąty. Kopiąc ziemię, Maciej znajduje kości pradziada z kosą. „To kości ojców moich, które ja, robak, wygrzebałem, by na tem miejscu stawić pomnik potęgę swego pana, wroga swego... Ha, ojcowe kości, oto ja, syn, wywlokłem was z mogiły! Ja, syn wasz, wrogowi swemu na świadectwo mocy i na chwałę wieczną pomnik kopieć będę... Nie będę! Nie ruszę cię, ziemi! Nie! bo ja tej ziemi jestem synem rodzonym... Co to? co do mnie wchodzi? Ziemi! od ciebie płynie życie!”

I budzi Jaska rannego: Wstań Jasku!  
— Co to jest? śmierć przyszła? Nie, wstań bracie! My leżniemy żyli! — Takim jest rozwiązanie.

Symbolistka, jak każda rzecz na świecie, ma swoje dobre i złe strony. Pozwala nam ona pojęcia ogólne uwidocznić sobie w sposób zmysłowy i przystępny dla tych, którzy niezdolni są do abstrakcyjnych subtelności; zazwyczaj jednak przez nieodpowiedni wybór symbolu, mającego zastąpić abstrakcję, lub wogóle coś niekonkretnego, doprowadza autorów modernistycznych do absurdu. Tak samo ma się rzecz w tym wypadku. Książ ze swymi synami uzmysławia nam despotyczną przemoc i klęskę, jakie niesie niewola, Lechowicze, to pono naród polski... Postacie te jednak są niekompletne, szablonowe i de facto przedstawiają mało co z rzeczywistości.

Mieliśmy co prawda różnych „kniaziów...“ Niewola ludu naszego sięga daleko dalej, niż epoka rozbiorowa. I wtedy Lechowicze uprawiali nie swoją ziemię, uginali się pod jarzmem samowoli „kniaziów“ byli wtedy „starsi ich bracia“. No, ale tak podówczas było w całej Europie. Przyszli najęź żyć, zawitali także do nas różni „podróżni“ i zagrabili nam mienie i część i prawo do bytu, nasze żony i siostry shańbilla ich chęć, to także prawda. A nawet niecała prawda, boć przecie dzisiaj najsłynniejsze nazwisko polskie nosi kobieta, która za brylanty sprzedała się awanturnikowi nazwiskiem Cecyl Rhodes. Pan Pereświt pochlebił nam zatem, przedstawiając Hannę, brana gwałtem, wydzierając sobie włosy i usiłując odebrać sobie życie. Widać, że podróżni z nad Sekwany i Tamizy, oraz najeźdźcy z nad Weli i Newy wszczepili w nas nawet jad zgnilizny moralnej.

Natomiast karykaturą jest postać Macieja Lechowicza. „Pawiem narodów bylaś i papuga, a teraz jesteś niewolnicą cudzą“ — wołał niegdyś Słowacki do Polski i... bluźnił. Zgeneralizował błędy nielicznych jednostek, a pluwał w twarz całemu narodowi. Pan Pereświt jednak zapominał, że nie jest... Słowackim, a dramacik jego nie jest „Grochem Agamemnona.“ A przecie zdobył się na śmiałość, którą trudno by przysłać darować nawet Słowackiemu. Czyż może być, że u nas tak dużo „Lechowiczów?“ Najzarozumialszy pesymista nie powiedziałby przecie, że nasz naród czy lud pelza, jak robak przed wrogiem, liżąc mu stopy i tylko jeremiadą odpowiada na krzywdę i hańbę. Żeby zaś u nas mieli być sami desperaci, ludzie bez woli, z przeczulonymi nerwami, skazani na bezwzględną zagładę! To już chyba gruba przesada.

Rozwiązanie dramatu nie usprawiedliwia autora. Kogo nie popełni do czynu wykradzenie mu dzieci, hańba żony i grabież rodzinnego domu, ten chyba obojętnym zostanie na widok kości praocjów, mających stwierdzić jego prawo własności. Jeżeli z podobek moralnych nie zerwie się do czynu, a zrobi to z egoizmu, ten może lepiejby zrobił, gdyby się do czynu nie zrywał wcale. Cóż więc przedstawia ma ta końcowa scena, gdzie Maciej entuzjastycznie się trochą głośno, trzymanej w garści, ten sam Maciej, który z apatyczną melancholią przyjął do wiadomości wstrętne obelgi, hańbę żony i Magdzi, pozabawienie go domu ojców, człowiek jęczący i załamujący bez ustanku ręce, nie, on chyba nie przedstawia nic i nikogo. Maż to być symbol idealnego przywiązania do ziemi z tego tylko motywu, że przed wiekami bronili jej ojcowie? Motyw zaiste dobry, jeśli z nim idzie w parze siła moralna i poczucie swej godności.

Symbolistka nie dopisała. Jeszcze raz stwierdzić należy, że autor, obierając wogóle formę dramatu, popełnił wielki błąd. Cały utwór, to pasmo nieprzerwane dialogów i wynurzeń, akcja cała prawie odbywa się za kulisami i wlece się niezmiennie powoli. Liryzm w „Bajce“ jest dużo i bez uprzedzenia przysłać trzeba, że autor urodził się poetą z Bożej łaski. Był tylko niezbyt długo błąkał się po manowcach symboliczno-allegorycznej dramaturgii. Między lrykami mógłby Pereświt zająć poczesne miejsce, woli on jednak widocznie być w dramaturgii drugim czy... dziesiątym, niż gdzieś indziej pierwszym i tem się różni od Cezara. Co zaś do alegorii i symbolistyki, to możemy te kwiaty zostawić w kramie Mallarmé'ów i Maeterlincków; u nas będą nważane za chwasty dopóty, dopóki nie zjawi się jaki zdolny ogrodnik. Do ogrodnictwa Pereświt talentu nie ma...

Sch.

# KRONIKA.

**Kalendarz kościelny.** W piątek Izajasza, proroka i Dominiki, panny; w sobotę Cyryla i Metodego, apostołów słowiańskich; w niedzielę Jana z Dukli i Elżbiety, królowej, wdowy.

W niedzielę odpust bractwa „Śś. Aniołów Stróżów“ w kościele OO. Paulinów na Skałce.

**Kalendarz myśliwski.** W lipcu wolno polować na: rogacze (samce sarni), oraz na ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Dziki i lisy należy tapid.

Przez cały rok nie wolno polować i należy ochraniać: łania, sarny (kozy), cielęta i spiozaki, tudzież samice głąsów i cietrzewi.

**Kalendarz rybacki.** W lipcu wolno łowić wszelką rybę, jeżeli trzyma przepisanej miarę, oraz raka samca.

Ochraniać należy jedynie raka samice.

**Kalendarz astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczął się w piątek o godzinie 3 minut 41, zachód przypada o godz. 7 minut 48; długość dnia: godzin 16 minut 6.

Stan powietrza. Dnia 6-go lipca o godzinie 7-mej rano barometr 743.4 termometr + 17.0 wilgotność 81%, wiatr zachodni. 10.

## Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę, 7 b. m.: „Rigoletto“, opera w 3 aktach (słowa według Wiktora Hugo) M. F. Piave, muzyka J. Verdiego.

W niedzielę, 8 b. m.: „Romeo i Julia“, opera w 5 aktach, słowa Barbier i Carré, muzyka K. Gounoda.

## Repertuar teatru w Parku Krak.

W sobotę, 6 b. m.: „Zoko, małpa brazylijska“, krotoczwila w 3 aktach z angielskiego.

W niedzielę, 7 b. m.: „Zoko, małpa brazylijska“, krotoczwila w 3 aktach z angielskiego.

W poniedziałek, 8 b. m.: „Zoko, małpa brazylijska“, krotoczwila w 3 aktach z angielskiego.

**Rada miejska.** Po przeszło godzinnym czekaniu zebrało się wczoraj tylko 27 radców, wobec czego prezydent p. Friedlein odwołał posiedzenie, ale zarazem dla kilku spraw nagłych i ważnych zarządził poufne porozumienie co do niektórych wydatków. Na zebraniu tem wyrazili członkowie Rady zdanie, że prezydent na przyjęcie w Krakowie uczestników zjazdu pedagogicznego może poczynić wydatki w kwocie 2000 koron.

Uznano też za wskazane, aby 70 tą rocznicę urodzin cesarza, dnia 18 sierpnia b. r., uczcić iluminacją miasta, a celem obmyślenia dalszych sposobów uczczenia prezydent utworzył osobną komisję z grona radców, bawiliących w tym czasie w Krakowie.

Następnie prezydent przedstawił konieczną potrzebę wprowadzenia w życie nowej instrukcji kasowej, o co należał Wydział krajowy. To wprowadzenie instrukcji wymaga rozszerzenia biur magistratu, wskutek czego cały wydział szkolny przeniesiony będzie do lokalu biur Rady szkolnej okręgowej. A nadto rugowane zostaną biura ekspedytu i biura komisarzy obwodowych, dla których wynajęty zostanie osobny lokal również poza magistratem. Na cel ten potrzebna jest obecnie kwota 7690 koron. Wydatek ten uznano za wskazany, przyczem uznano potrzebę jak najrychlejszego przystąpienia do przebudowy i rozszerzenia gmachu magistratu.

W końcu rozpatrywano sprawę nowego lokalu dla kursów im. dra A. Baranieckiego.

**Zakaz ministra wojny.** Dla komitetu urządzającego Zjazd lekarzy i przyrodników polskich, nadeszła wiadomość, że ministerstwo wojny zabroniło lekarzom wojskowym brania udziału w tym zjeździe. Komitet na wczorajszym posiedzeniu uchwalił zwrócić się z prośbą do komendanta korpusu JE. bar. Alboriego, ażeby zechciał poczynić kroki w ministerstwie o uchylenie zakazu. Następnie uchwalił komitet nadać się w drodze telegraficznej do ministra dra Piętaka, ażeby również zajął się uchyleniem zakazu.

Na delegatów do komendanta korpusu wybrano pp. prof. dra Kostaneckiego i prof. dra Witkowskiego.

**Galicja w budżecie państwa.** W świeżo ogłoszonym w „Wiener Ztg.“ rozporządzeniu cesarskim o prowizorjum budżetowym na drugie półrocze br. wymienione są następujące kredyty dla Galicji i Bukowiny:

W etacie ministerstwa spraw wewnętrznych: Na rekonstrukcję stromych części drogi krajowej Nowy-Sącz-Zakliczyn na przestrzeni między Dąbrową a Zbyzycami 19.600 koron. Na budowę mostu z żelazną po części konstrukcją na Wiarze pod Przemyślem na rządowym gościńcu 100.000. Na regulację Dniestru 320.000, na regulację Soły 79.556, Lomnicy 79.616, na budowę bagra parowego na Wiśle 80.000, na budowę bagra i remorkiera parowego na Dniestrze 80.000, na budowę gmachu rządowego w Krakowie 184.000 koron.

W etacie ministerstwa oświaty: na artystyczne ozdobienie uniwersytetu krakowskiego ostatnią ratą 10.000 koron, na restaurację kościoła leżajskiego drugą ratą 10.000, na restaurację kręzganek w klasztorze Dominikanów w Krakowie 2000 koron, na nowe budowy i restauracje rozmaitych budynków na Bukowinie 15.070 koron, na wyposażenie w przyrządy i na urządzenie klinik na fakultecie medycz. lwowskiej 110.000 koron, na budowę patologiczno-anatomicznego instytutu na uniwersytecie krakowskim 50.000, na odbudowanie cieplarni w ogrodzie botanicznym krakowskim 3000, na zakupno zbioru gawanicznych odcisków starych polskich pieczęci dla uniwersytetu krak. 700, na wewnętrzne urządzenie Collegium Novum krakowskiego 636, na urządzenie Auerowskiego oświetlenia w chemicznym instytucie uniwersytetu krakowskiego 600, na budowę kliniki okulistycznej krakowskiej 40 000, na budowę nowej studni na dziedzińcu gimnazjum tarczowskiego 1.600, na dokończenie budowy gimnazjum buczackiego 120 000, na wewnętrzne urządzenie tegoż gimnazjum 4.000, na budowę gimnazjum św. Anny w Krakowie razem z wewnętrznym urządzeniem jego druga i ostatnia rata 153.000, na budowę III gimnazjum w Krakowie wraz z wewnętrznym urządzeniem jego 60.000, na pierwsze urządzenie państwowej szkoły handlowej lwowskiej 4.000 koron.

W etacie ministerstwa kolei, na rozszerzenie stacji w Nowym Sączu 100.000 koron na pokrycie wydatków ponad kosztorys budowy kolei Stanisławów—Woronienka 300.000 koron.

W etacie ministerstwa sprawiedliwości: na budowę sądu okręgowego rzeszowskiego 10.000 koron, na budowę trzeciego skrzydła w więzieniu tarnopolskim 30.000 jako pierwsza i 50.000 jako druga rata, na dobudowanie drugiego piętra w budynku rządowym w Złoczowie 24.800, na budowę nowego sądu w Żydaczowie 14.000, na budowę sądu w Gwoźdźcu 20.000, na budowę nowego budynku rządowego jako druga rata 30.000 koron.

Jako kredyty inwestycyjne wymienione są:

W etacie ministerstwa spraw wewnętrznych na budowę nowego gmachu rządowego w Krakowie 400.000 koron.

W etacie ministerstwa oświaty: na klinikę medyczną w Krakowie 320.000 koron.

W etacie ministerstwa skarbu: na budowę nowego gmachu rządowego w Kołomyi 240.000 koron.

W etacie ministerstwa kolei: na kolej Chodorów-Podwysokie 2.429.880 koron, na lokalną kolej Chabówka-Nowy Targ 2.600.000, na koleje lokalne: Łużany-Zaleszczyki, Hliboka-Seret, Radowce-Brodina i Niepokolowce-Wyżnica razem 3.000.000, na rozszerzenie stacji w Nowym Sączu 100.000, na budowę drugiego toru w trójkacie-komunikacyjnym w Przemyslu 445.000, na urządzenie kolei Chodorów-Podwysokie 800.000, na pokrycie nadwyżki kosztów budowy kolei Halicz-Ostrów-Tarnopol 800.000, na budowę kolei Trzebinia-Skawce 840.000, Piła Jaworzno 232.000 Chabówka-Zakopane 470 000, Kołomyja-Stefanówka 850.000, na warsztaty kolejowe w Przemyslu 80.000 koron.

**Zasiłki.** W budżecie na rok bieżący wyznaczył Sejm do dyspozycji Wydziału krajowego ryczałt w kwocie 3000 koron na zasiłki dla stowarzyszeń rzemieślniczych we Lwowie i na prowincji. Z ryczałtu tego przyznał Wydział krajowy następujące bezwrotne zasiłki: Stowarzyszeniu „Gwiazda“ we Lwowie 200 kor., w Drohobyczu 100 kor., w Jarosławiu 100 kor., w Kołomyi 100 kor., w Rzeszowie 100 k., w Stanisławowie 100 kor., w Brodach 100 kor., w Samborze 100 kor., w Tarnowie 100 k.; stowarzyszeniu „Wspólność“ we Lwowie 200 k., stowarzyszeniu izraelskiemu „Jad Charuzim“ we Lwowie 100 kor., stow. „Praca“ w Tarnowie 100 k., Tow. „im. Kilińskiego“ we Lwowie 150 k., Tow. „Skała“ we Lwowie 300 k., Tow. „Zorza“ we Lwowie 250 kor., stow. „Ojczyzna“ w Tarnowie 100 k., stowarzyszeniom „Przyjaźń“: w Rzeszowie 200 k., we Lwowie 250 k., w Tarnopolu 100 k. i w Budapeszcie 100 kor. „Przyjaźń“ krakowska nie dostała żadnego zasiłku, ponieważ nie wniosła podania do Sejmu. Czyżby nie potrzebowała pomocy?

**Mianowania w służbie politycznej.** „Wiener Ztg.“ ogłasza: Prezydent ministrów, jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych, zamianował wicekretarza ministerjalnego w ministerstwie spraw wewnętrznych, Karola Lidla, dalej starszych komisarzy powiatowych: Józefa Jagoszewskiego, Walentego Bielawskiego, oraz sekretarza namiestnictwa Eugenjusza Duetza, wszystkich starostami, a komisarzy powiatowych: Eugenjusza Swobodę i Jana Straszynskiego sekretarzami namiestnictwa galicyjskiego; wreszcie zamianował komisarza powiatowego Stanisława Grodzkiego wicesekretarzem ministerjalnym w ministerstwie spraw wewnętrznych.

**Mianowania nauczycieli szkół wyższych.** Minister oświaty nadał profesorowi gimnazjum państwowego w Brodach, Andrzejowi Aliśkiewiczowi, posadę

## „GŁOS NARODU“

Szanownych prenumeratorów prosimy uprzedzić o wczesne wznowienie przedpłaty, która wynosi:

W Krakowie: za lipiec 2.70 k., do końca roku 16.00 k.

Na prowincji: za lipiec 3.40 k., do końca 20.00 k.

w gimnazjum Franciszka Józefa (III) we Lwowie; rzeczywistemu nauczycielowi gimn. państw. w Bochni, Karolowi Bobrzyńskiemu, posadę w gimn. państw. w Podgórzu; profesorowi gimnazjum państw. w Bochni, Franciszkowi Chowańcowi, posadę w gimn. państw. św. Jacka w Krakowie; rzeczywistemu nauczycielowi gimn. państw. w Drohobyczu, drowi Józefowi Flachowi posadę w państwowej szkole realnej we Lwowie; profesorowi państwowej szkoły realnej w Krakowie, drowi Stefanowi Grudzińskiemu, posadę w niemieckim gimnazjum w Kromierzu; profesorowi gimn. państw. w Podgórzu, Romanowi Gutwińskiemu, posadę w gimn. św. Anny w Krakowie; prof. gimnazjum państw. w Podgórzu, Janowi Kreinerowi posadę w gimnazjum państwowym św. Anny w Krakowie; prof. gimnazjum państwowego z polskim językiem wykładowym w Przemyślu, Janowi Kublińskiemu posadę w gimnazjum państwowym w Podgórzu; profesorowi gimnazjum państwowego w Wadowicach, Józefowi Kurowskiemu, posadę w gimnazjum św. Jacka w Krakowie; rzeczywistemu nauczycielowi gimn. państw. w Jarosławiu, drowi Kazimierzowi Nitschowi, posadę w gimn. św. Anny w Krakowie; prof. gimn. państw. w Brodach, Zygmuntowi Pauliszowi, posadę w gimn. św. Jacka w Krakowie; prof. gimn. państw. w Podgórzu, drowi Janowi Pawlikowskiemu, posadę w III gimnazjum państw. w Krakowie; prof. V gimn. we Lwowie, drowi Janowi Ralskiemu, posadę w szkole realnej w Jarosławiu; prof. gimn. w Stryju, Edwardowi Szirmerowi, posadę w IV gimn. państw. we Lwowie; profesorowi gimnazjum w Bochni, Wiktorowi Szmidtowi, posadę w III gimnazjum państwowym w Krakowie; rzeczywist. nauczycielowi gimn. państw. w Buczaczu Włodzimierzowi Słuszewskiemu posadę w gimn. państw. w Bochni; rzeczyw. nauczycielowi gimn. państw. w Stanisławowie Karolowi Stachowi posadę w gimn. państw. w Bochni; rzecz. nauczycielowi w państw. szkole realnej w Tarnopolu Teofilowi Stupnickiemu posadę w gimnazjum w Podgórzu; prof. gimn. państw. w Nowym Sączu Janowi Wilkowszowi posadę w gimn. św. Anny w Krakowie; rzecz. nauczycielowi w gimn. państw. w Stryju drowi Konstantemu Wojciechowskiemu posadę w gimn. Franciszka Józefa we Lwowie.

Minister oświaty zamianował rzeczywistymi nauczycielami w państwowych szkołach średnich nauczycieli przewizorycznych: Ignacego Babskiego w gimnazjum państwowym w Buczaczu, dra Grzegorza Welyczko z gimn. państw. z polskim językiem wykładowym w Tarnopolu, dla gimn. Franciszka Józefa (z językiem wykł. ruskim) tamże; dalej mianowani rzeczywistymi nauczycielami następujący suplenci: Jan Boberski z IV gimnazjum państwowego we Lwowie dla gimnazjum państwowego w Drohobyczu; Adolf Bogucki z gimnazjum państwowego w Rzeszowie dla państwowej szkoły realnej w Tarnowie; Zygmunt Cyga z gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie dla gimnazjum państwowego w Brodach; Karol Czajkowski z V gimnazjum państwowego we Lwowie dla państwowego gimnazjum w Buczaczu; dr Aleksander Czuczynski z gimn. państw. w Nowym Sączu dla gimn. państw. w Stanisławowie; Piotr Dropiowski w gimn. państw. w Rzeszowie dla gimn. państw. w Brodach; Jakób Foreczek z gimn. państw. w Jarosławiu dla gimn. państw. w Rzeszowie; Jan Gawlikowski z gimn. państw. w Brodach dla gimnazjum państw. w Jarosławiu; Stanisław Figiel z gimnazjum państw. w Złoczowie dla gimnazjum państw. w polskim języku wykładowym w Przemyślu; Leon Kieroński z gimnazjum państw. w Nowym Sączu dla gimnazjum państw. w Buczaczu; Ignacy Koreyl z gimnazjum św. Anny w Krakowie dla gimnazjum w Jasle; Mikołaj Lisiński, kandydat nauczycielski i asystent przy lwowskim uniwersytecie, dla gimnazjum w Samborze; Marceł Maternowski z gimnazjum w Sanoku dla gimnazjum w Wadowicach; Prokop Mostowicz z gimnazjum w Kolomyi dla gimnazjum Franciszka Józefa w Tarnopolu; Teofil Mryc z II gimnazjum we Lwowie dla gimnazjum w Buczaczu; Tadeusz Pazdanowski z gimnazjum w Jasle dla gimnazjum w Nowym Sączu; Franciszek Słuszkiewicz, kandydat nauczycielski i asystent uniwersytetu lwowskiego dla gimnazjum w Jarosławiu; Emiljan Terlecki z gimnazjum z polskim językiem wykładowym w Tarnopolu dla szkoły realnej tamże; Franciszek Tyczka z III gimnazjum w Krakowie dla gimnazjum w Bochni; Franciszek Walczak z gimnazjum w Bochni dla gimnazjum w Stryju; Mar. Westwalewicz recte Wsetecki z państw. szkoły realnej w Stanisławowie dla tego samego zakładu; Maksymilian Wiśniewiecki z gimnazjum w Sanoku dla gimnazjum w Stanisławowie; Jan Zamorski ze szkoły realnej w Krakowie dla szkoły realnej w Tarnopolu; dr Stanisław Zathay z gimnazjum św. Anny w Krakowie dla gimn. w Tarnowie.

**Niepoprawny złodziej.** Wincenty Szumlański jest nalogowym złodziejem. Fach swój uprawia z całem zamiłowaniem i poświęceniem. Z zawodu stolarz, przyszedł Szumlański do przekonania, że się to „nie opłaca”. Pomyślał też o łatwiejszym i więcej opłacającym się sposobie zarabiania. Początek nowej kariery Szumlańskiego datuje się (d. dnia 18 stycznia b. r., w którym skradł p. P. Brzeskiemu palto. Od tego czasu powiedział sobie złodziej: „nulla dies sine linea”. W przeciągu kilkunastu zaledwie dni, częścią sam, częścią ze sprzymierzonymi drabami dokonał 26 kradzieży. Wartość skradzionych przedmiotów wynosi 1426 koron. Szumlański w fachu swym specjalizował się, obrawszy sobie „fach garderoby”. Około 50 osób padło ofiarą rzezimieszka, między innymi i współpracownik naszego dziennika p. Władysław Stano, którego Szumlański pozbawił najpotrzebniejszej bielizny i ubrań przy ul. Garbarskiej L. 14, wartości 200 koron. Oskarżony młody 20 letni chłopak, na którego twarzy wszystkie namiętności i złe skłonności są wypisane, udaje skruche, płacze i oświadcza, „że chce się poprawić, a kradść nie chce”. Przewod.: Przyznajesz się do wszystkich kradzieży? Oskarżony (płacząc): Przyznaję! Przew.: Coś robił ze skradzionymi rzeczami? Oskar.: Sprzedawałem! Przewod.: Pieniądze przepijałeś? Oskar.: Ja nigdy wódki nie piję!

Dość powiedzieć, że oskarżony sprzedał futro wartości 300 koron za 4 korony, futro wartości 100 koron za koronę!

Wszyscy świadkowie zgodnie poświadczają zbrodnicze momenta i wobec tego, że oskarżony nie ma, zrzekają się zwrotu szkoły.

Trybunał postawił jedno pytanie przysięgłym dotycząc kwestji, czy oskarżony popełnił cały szereg kradzieży wymienionych w akcie oskarżenia.

Przysięgli 12 głosami potwierdzili winę Szumlańskiego, trybunał zaś skazał go na 3 lata ciężkiego więzienia z postem co miesiąc (§§ 171, 173, 174 II. b. i 179.)

Trybunałowi przewodniczył p. Turowicz, oskarżał p. Pawłowski, bronił adw. dr Wechsler (z urzędu).

**Wyrok w sprawie sprzeniewierzenia na pocztę w Płaszowie.** Trybunał postawił przysięgłym 1 pytanie tej treści, czy Jan Cerkiewicz winien jest, że jako ekspedjent pocztowy poruczoną mu kwotę, przynoszącą 200 koron, zamiast nadać na książeczkę pocztowej Kasy oszczędności, zatrzymał, lub sobie przywłaszczył. Przysięgli pytanie to 11-ma głosami zaprzeczyli, wobec czego trybunał pod sądnego od kary i winy uwolnił.

**Dr Kazimierz Kostanecki**, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, złożył na ręce p. Ulanowskiej dwa tysiące koron na odnowienie zamku na Wawelu.

**Przypominamy**, że jutro w sobotę wieczorem o godzinie 8 uroczysta wieczornica w „Sokole”, z powodu imienin prezesa. Strój sokoli, ewentualnie wizytowy.

**Bursa synów nauczycielskich** przy ul. Woyczyńskiego, między ul. Krupniczą a Rajską w Krakowie, przyjmie od 1 września kilku studentów synów nienauczycieli po cenie 25 złr. miesięcznie, zapewniając troskliwą opiekę męską. Regensem jest jeden z miejscowych księży katechetów.

**Photoplasticum** przy ul. Brackiej L. 15. W sobotę po raz ostatni Neapol, Kapri, Lorrento, Pompeje. W niedzielę Ameryka północna. Nowy Jork, Waszyngton, życie Indian. Wielkie wodospady Niagary.

**„Cosmos“.** Najnowszy materiał wybuchowy, wynalazku włoskiego pułkownika Cornarie die Canelli przedłożony został w tutejszym biurze dla robót wybuchowych, do analizy i oceny. Materiał ten, 28 razy silniejszy od dynamitu, stosowany bywa wyjątkowo tylko do niszczenia statków wojennych, a wybuch tylko pod wpływem zgęszczonej wody, zamkniętej w małej stalowej rurce, a przeprowadzonej prądem elektrycznym do rozkładu. Próby, dokonane w dniu 3 b. m. osobiście przez p. K. Sipplą, wykazały następujące rezultaty:

1) 10 dekagr. Cosmosu, założone pomiędzy dwie szczelnie obok siebie leżące szyny kolejowe, a przeprowadzone prądem elektrycznym do wybuchu, rozewały szyny jak gdyby słabe pręci druciane. 2) Na wolno leżącej płycie żelaznej, 22 cm. grubej, położono 20 dekagr. cosmosu, który, wybuchając, przebił w płycie dziurę wskroś w średnicy 27 ct. Próby, dokonane w kamieniołomach, wydały rezultat ujemny, gdyż najtwardszy kamień miażdżył na mąkę, z czego wynika, że nowy ten materiał znajduje tylko szerokie zastosowanie do celów wojennych.

Zgłoszono już też kilka innych materiałów wybuchowych, jako konkurujące z prochem bezdymnym do użytku broni palnej.

**Tadeusz Münnich**, profesor politechniki lwowskiej i architekt, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru, jak nam donosi telefonicznie nasz lwowski korespondent. Ś. p. Münnich cierpiał na oczy, co przyczyniło się do rozstroju nerwowego. W czwartek zrana począł się ubierać; podczas ubierania około godz. 9-tej przyszła mu myśl samobójstwa. Myśl tę urzęczył sobie bezwzględnie. Kula przeszła jamę uszną i mózg, skutkiem czego śmierć nastąpiła natychmiast. Samobójca pozostawił żonę i troje dzieci. W kołach znajomych i kolegów cieszył się wielką sympatją.

**Krzyżowa droga.** Wszyscy zwiedzający Kalwarię pamiętają zapewne prawdziwie „krzyżową” drogę, prowadzącą z Wadowie do klasztoru kalwaryjskiego.

Nie od rzeczy też będzie poznać Szan. Czytelników z dziejami tej drogi, o której jeden ze zwiedzających Kalwarię dobrze poinformowany donosi nam co następuje:

Powiat wadowicki, szczycący się aż czterema linjami kolejowymi i kulturą zachodnio europejską, nie może się zdobyć od lat wielu na dwukilometrowe połączenie „ludzka droga” klasztoru kalwaryjskiego z gościńcem rządowym w mieście. Boć jeżeli droga ma służyć głównie dla ludzi, a innego jej celu dzieje dotąd nie znają, to żadnego miejsca w całym powiecie wadowickim tyle tysięcy ludzi rocznie nie zwiedza, ile kalwaryjski klasztor. Rumienić się zatem powinna wadowicka rada powiatowa, że może taką w Kalwarji ścierpieć drogę, na której trzeba albo pływać w błocie albo karki kręcić po kamieniach i bagnistych wybojach.

I tą to właśnie drogą jeżdżą tysiącami ludzie. Już nie tylko z różnych stron naszego kraju, ale z państw ościennych, a potem roznoszą sławę wadowickiego powiatu. Kalwaria bowiem ma sławę wszechświatową, wiedzą o tem obcy i swoi, Rada tylko powiatowa wadowicka nie chce widocznie o tem ani słyszeć, żeby w jej powiecie mogło być miejsce sławniejsze i uwagi godniejsze od budynku świetnej Rady powiatowej, a droga potrzebniejsza jak ze stolicy powiatu do domu jej prezesa.

Już podobno uznano raz ten kawałek drogi za I klasową gminną i uchwalono 1.000 złr. na przedwstępne roboty, podobno nawet inżynier powiatowy zdejmował pomiary do planów i miał nakaz sporządzić kosztorys w ciągu zimy 1898 r., ale cóż skoro skończyło się na niczem!

Klasztor kalwaryjski poręczył ze swej strony 1.000 złr. gotówki, grunt pod drogę i materiał ziemny na swoim terytorjum za darmo, ale i to nie pomogło, klasztor bowiem przyrzekł spełnić swe zobowiązania pod warunkiem, że droga będzie zbudowana do końca roku 1899, a rada powiatowa podjąc się tego nie chciała. Boć dwa kilometry drogi zbudować w dwóch latach na zwykłym pochyłym terenie, w okolicy obfitującej w kamień, to istotnie praca, przechodząca siły takiego, co robić nie lubi.

Niechże to będzie jednym więcej przyczynkiem do ilustracji działalności naszych rad powiatowych.

**Dochody pocztmistrzów.** W związku z uregulowaniem personalnych stosunków pocztmistrzów, zarządziło ministerstwo handlu uregulowanie stosunków ekspedjentów pocztowych, mających poczty trzeciej klasy, a więc najniższe. Poczty te dzielą się na kilka kategorii. Wszystkie bez wyjątku kategorie otrzymały dochody wyższe mniej więcej o 25 procent. Przedewszystkiem ustanowiono place, które w poszczególnych klasach idą od 350 do 1.100 koron rocznie, dalej ryczałt urzędowy pomiędzy 90 a 275 kor. a tam gdzie są urzędy telefoniczne lub telegraficzne od 100 do 150 koron ponad ryczałt ogólny. Oprócz tego uregulowano stosunki kaucyjne w ten sposób, że pierwsze trzy klasy ekspedjentów składać mają kaucję po 800 koron, a ostatnie trzy klasy po 600 koron. Rozporządzenie to weszło w życie z dniem pierwszego lipca.

**Ze Stanisławowa** telegrafują nam: W czwartek odbyło się tu zgromadzenie obywatelskie, na którem uchwalono poczynić starania w celu utworzenia nowej stolicy biskupiej w Stanisławowie. Postanowiono przedewszystkiem ogłosić odpowiednią odezwę.

**Uroczystość odebrania przysięgi** od dra Luegera, jako honorowego obywatela Wiednia, odbyła się wieczoraj przed południem. W uroczystości wzięły udział liczne chrześcijańskie stowarzyszenia, ochotnicze strażackie ognie, chrześcijański związek kobiet wiedeńskich, cechy ze sztandarami i t. d. Uroczystość odbyła się w wielkiej sali ratusza. Światła były zapalone; na estradzie wśród kwiatów wznosił się biust cesarza. Od estrady aż do krużganka tworzyły szpaler białe ubrane dziewczęcy z czarno-żółtymi i czerwono-niebieskimi szarfami. Na stopniach estrady stali studenci w pełnych barwach.

Kiedy Lueger, przybrany w złoty łańcuch, zjawił

**Apteka E. Hellera**

Szafa materiałów aptecznych. — Kraków, Grodzka 23.

Poleca i wysyła odwrotną pocztą, nie licząc opakowania:

**Pastyłki dentolinowe** jedna pastylka rozpuszczona w szklance wody daje znakomitą, antyseptyczną wodę do ust (szkło 50 sztuk = 1 kor.).

**Essencja łopianowa** przeciw wypadaniu włosów wypróbowany, pewny skutek 1 kor. i 2 kor.

**Wina lecznicze** na starej maładze wszystkie gatunki 2 kor. 40 h. flaszka.

**Specjalności** wszystkie krajowe i zagraniczne wody mineralne.

**Pasta do zębów dentolinowa** czyści jak proszek bez mydła, tuba 30 ct.

1526

się na czele orszaku radnych, rozległ się gromki okrzyk „Hoch!“ Mowę wypowiedział wiceburmistrz Strobach, zaznaczając, że nadanie Luegerowi honorowego obywatelstwa Wiednia znalazła radosne zatwierdzenie ze strony chrześcijańskiej ludności monarchji. „Brałeś udział — mówił Strobach — w cierpieniach i radościach całego ludu; cenią cię w pałacach bogatych, kochają w chatach ubogich.“

Wiedeńczyk może teraz znowu czuć się „u siebie“ w swoim mieście; może swobodnie nadawać wyraz swoim wrodzonym religijnym i patriotycznym uczuciom, bez obawy o szyderstwa i drwiny, jakimi przed niezbyt dawnym czasem nieprzyjaciół tronu i ołtarza obsypywali każdego, kto się ośmielił przeciw ni wystąpić.

Lueger w odpowiedzi zaznaczył, że 25 lat temu wybrano go do rady gminnej; wówczas ożywał go idealizm młodości, a serce napełniała miłość do całej ludzkości. Myślał, że każdy człowiek musi uznać za dobre, to co jest dobre, i że spór może tylko istnieć co do tego, jakimi drogami najpewniej i najłatwiej dobro ludu osiągnąć. „Doznałem wielu gorzkich rozczarowań; droga, którą szedłem, była drogą cierniową. Walka następowała po walce; klęski zmieniały się ze zwycięstwami. Nieraz opuszczało mnie męstwo, ale nawet w najgorszych chwilach podtrzymywała mnie świadomość, że wiernie muszę spełniać swój obowiązek.“

Lueger złożył przyrzeczenie, że niestrudzenie będzie pracował dalej dla rozwoju gorąco ukochanego miasta, i że jako wierny chrześcijański mąż zwalczać będzie dopóty wrogów ludu, dopóki nie zostanie odniesione ostateczne zwycięstwo, dopóki nie zaświta dzień, w którym będzie można powiedzieć: „Państwo, kraj i miasto są tem, czem zawsze powinny być: szczęśliwym miejscem uczciwej pracy, twierdzą chrześcijańskiego ludu.“

„Wspomnienia z wycieczki do Krakowa“ młodzieży gimnazjum samborskiego, napisał prof. Edmund Ciegiewicz. Książeczka ta jest doskonałym przewodnikiem dla młodzieży szkolnej po Krakowie podczas wycieczek wakacyjnych. Dochód ze sprzedaży przeznaczył autor na dom zdrowia dla młodzieży gimnazjalnej w Zakopanem.

Zegarek damski metalowy znalazła p. Marja Matej i złożyła w tutejszej dyrekcji policji.

Wydalania z Prus. Pruska polityka wydalania znajduje oddźwięk w Rosji. W rządowych kołach rosyjskich zastanawiają się nad tem, czy nie należałoby odwzajemnić się Niemcom za wydalanie poddanych rosyjskich z Prus. „Riżskij Wiestnik“ pisze w tej sprawie: „W Prusach wschodnich wydano znowu nowe nakazy banicyjne przeciwko poddanym rosyjskim. Śmieszne jest twierdzenie, jakoby ci poddani rosyjscy przedstawiali jakiegokolwiek niebezpieczeństwo dla Niemców. Przeciwnie „Berl. Tagblatt“ zapewnia, że nawet germanizują się łatwo i rozplywają pośród ludności miejscowej. Można by powiedzieć: jeżeli sami, w domu własnym, nasadzamy niemieckość, to po cóż mamy przeciwdziałać germanizacji Prus wschodnich? Czyby jednak nie należało, wobec takiego postępowania z poddanymi rosyjskimi w Niemczech, zwrócić większą uwagę na niezmierny wzrost niemieczyny na naszych kresach zachodnich. wskutek nagromadzenia się w tych miejscowościach wychodźców niemieckich?... Zauważyć należy, że wydalanie poddanych niemieckich z Rosji, na wzór banicyjnej polityki Prus, dotychczas prawie nigdy nie praktykowano. Ograniczenia, stosowane do żywiołu niemieckiego i wogóle do cudzoziemców w państwie rosyjskim, są natury prawnej, nie administracyjno-policyjnej. Gdyby więc Rosja chciała odplacić Prusom równą miarą, musiałaby rozpocząć od wydalania Niemców w drodze nakazów administracyjnych.“

Odznaczenie kapitana. Cesarz Wilhelm nadał komendantowi statku „Iltis“, kapitanowi Lans, order „Pour le mérite“, za dzielność okazaną przy zdobyciu fortów w Taku. W porcie sygnał armatni obwieścił tę wiadomość flocie.

André uratowany? Do berlińskiego „Local Anzeigera“ donoszą z Kopenhagi: „Pismo „Nordboten Courier“ otrzymało z Vardø telegram, który zawierał tylko dwa słowa fińskie: „André uratowany“. „Local Anz.“ wyraża powątpiewanie, czy depecha ta zawiera prawdę, gdyż jest zdania, iż tak André, jak i dwaj jego towarzysze Fränkel i Strindberg od dawna zginęli.

Nekrologja Sylwery Doliwa Stroiński, aptekarz szpitala św. Łazarza, przeżywszy lat 81, zmarł w Krakowie 5 b. m.

Gabryelski (Krzysztofery, Kraków) sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrii fabryki Petrol z mechaniką angielską po 500 — wiedeńską po 800 złr

## Opera włoska w Krakowie.

Ile razy przysłuchujemy się operze Bizeta „Carmen“, wzrasta żal za przedwcześnie zgasyłym kompozytorem. Jaka intuicja w tej partycji wszystkiego, co nam współczesna muzyka przyniosła w ofierze, co za siła dramatyczna i jakie pyszne uchwycenie kolorytu lokalnego!

Grzmia tutaj całe baterje niezwykłych rytmów i harmonji, płyną istne morza wdzięków w melodji, zdawałoby się, że instrumentacja nie może być świetniejszą i dowcipniejszą. A do tego wszystkiego ów spryt i owa wytworna forma, która nawet w szale pustoty o trywialność zawadzić nie jest w stanie...

Carmen zdawna stała się „enfant gâté“ naszej publiczności i wielu też z nas zapewne pamięta wyborną przedstawicielkę roli tytułowej w osobie p. Heller. A rola to trudna, bo ulepiona z primadonny, balleriny, artystki dramatycznej i Gitany-czarodziejki. Barwy najskrajniejszego realizmu znosi ta rola łatwiej niż powściągliwe umiarkowanie i dlatego grana też być musi z największym wysiłkiem temperamentu zmysłowego, jeżeli wogóle ma być prawdopodobną.

Na zapytanie, jaka była Carmen czwartkowa — odpowiemy, że p. Govoni przewyższyła nasze oczekiwania. Nietylko, że umiała znacząco uwydatnić czynnik temperamentu i złe pierwiastki przedstawionego charakteru, ale, co więcej, rozwinęła w stanowczym wybuchu namiętności taką siłę pięknego swego głosu i gry ożywionej wewnątrz, na jaką, widząc tę artystkę dotąd tylko w rolach pomniejszych, nie mieliśmy prawa liczyć obecnie.

Partja Micaeli, śpiewana przez p. Esten, utwierdza nas w mniemaniu, wypowiedzianem po pierwszym jej występie. P. Esten należy do rzędu śpiewaczek „mezzo-carattere“, zatem do rzędu artystek, które z powodu większego woluminu głosu nie posiadają w operach lirycznych dość lekkości i subtelności właściwej sopranom „leggiero“, a znów do wyrażenia ekspresji w operach serio dramatycznych siły mają za mało. Wytworzył się tym sposobem rodzaj pośredni, mogący wykonywać zarówno opery liryczne, jak i liryczno-dramatyczne, rodzaj, mający szczególny urok dla impresaryjów, którzy bogaty repertuar, oraz łatwość przerzucania się artysty z jednego kierunku w drugi dobrze cenić umieją.

Wracając do Micaeli, przyznać trzeba, że całość roli, rzucanej na tło dobrego serca i słodczy charakteru, była przez p. Esten subtelnie wycienioną i ciepłym sympatycznym ogrzana.

Pyszny kostjum, dzielna postawa, szerokie piersi, są to zalety zewnętrzne toreadora, którego przedstawił wczoraj p. More, nie zamedbując równocześnie brutalności tej figury uwydatniać burzami jaskrawymi i zgodziami z typem skopiowanym.

Naturalnie i charakterystycznie oddał także p. Gondolfi typ pewnego siebie wojaka. Bezwzględnie zaś rzecz biorąc, to i p. Cavara grał bardzo dobrze, nieszczęściem jest tylko dla nas, że z jego głosem gardlanym i tremnującym oswoić się jakoś nie możemy.

Z wyjątkiem też tej jedynej postaci przedstawienie zresztą wczorajsze zarówno pod względem pomniejszych ról, jak i chórów, rozwijających werwę prawdziwie południową, uważać można w ogóle za szczęśliwe.

St.

## Cios dla biednych.

Zawsze, każda strata wielkiego serca, znacznej duszy, jednostki szlachetnej, jest stratą bolesną i budzi żal serdeczny. Jeżeli nad podciętą, rozłożystą lipą niejedną stanie i z łzą bólu rzeknie: szkoda jej!... tylu pszczołom dawała miodu, tylu ptaszynom miejsce na gniazdko rozścielała, tylu zmęczonym i potem zlanym udzielała chłodu i woni orzeźwiającej — to jakże nad grobem dobroczynnego serca, dłoni miłośniczek pełniacej, musi się społeczeństwo rozżalić i smutkiem przejąć!

Każda strata jednostki pożytecznej w narodzie jest stratą wielką i bolesną, ale gdy odchodzi od nas osoba, która dla najbiedniejszych była dobroczynną, dla opuszczonych matką, dla zgłodniałych opiekunką, dla smutnych nadzieją i wsparciem, jakże smutno się robi w około i wiele ócz łzami się zalewa?

Strata s. p. Zofji Wołodkowiczowej to cios dla

biednych tak srogi, iż chyba nie rychło spotkamy się z podobnie bolesną chwilą i skargami na bardzo wielu, którzy pytają: Cemu nam ją zabrano? Cemu zgaszono nam tę świecę, co świeciła jasno i wskazywała drogę ratunku dla najbardziej smutnych i zwątpiałych.

Trzeba wejść w klasę ludzi pracujących ciężko i mozolnie, wśród biedne pracownice po magazynach, między panienki, uczące się modniarstwa, białego szycia i krawieczyny, a posłuchać, ile wspomnień o dobrodziejstwach tej znacznej kobiety snuje się i ile teraz na jaw wychodzi jej uczynków miłosiernych, o których ona przedtem nie pozwalała mówić! Bywają pogrzeby wspaniałe i bogate, stopy wieńców okrywają karawan i setki świec rozjaśniają kir, ale czy za takim pochodem orszaku pogrzebowego tyle pójdzie biednych, którzy łzy żala szerego ocierają, a szeptem słowa modlitwy — biją skargą tęskną: Cemu nam ją zabrano?

Niestety w dzisiejszych dniach, gdy coraz trudniej o dobroczyńców, gdy miłosierdzie staje się coraz rzadszem zjawiskiem, gdy więcej się robi dla własnej wygody i przepychu, niż dla podania dłoni pomocnej opuszczonym i biednym, społeczeństwo nasze ze śmiercią s. p. Wołodkowiczowej poniosło stratę nader wielką i kto wie, czy rychło odnajdzie istotę, która będzie umiała ją zastąpić!

Jak płynąca fala rzeki, tak płynęły jej uczynki i datki. Cicho, łagodnie, po macierzyńsku, z uśmiechem łaskawego pobłażania, z troskliwością dawała znaczna opiekunka biednym wszędzie tam, gdzie jej wskazano, że są sieroty biedne, że jest młodzież rękodzielnicza, rwąca się do oświaty, że jest podupała rodzina, słągi bez przytułku.

Schronisko dla sług pod opieką zakonnice „Opieka“ dla dziewcząt pracujących, „Gwiazda“, „Przyjaźnia“, wszystko to miało pomoc i opiekę u s. p. Wołodkowiczowej. W „Opiece“ urządziła nawet losowanie co roku, gdzie biedne panienki wygrywały małe posagi, a jedna zawsze wygrywała gotową wyprawę do ślubu.

Czy to wreszcie możebne wyliczyć i wymienić to wszystko co ona dawała?... Lecz przy datku materialnym, jakże ona umiała jeszcze starać się o pomoc duchową, moralną, o to, aby młodzież i biedne bluzę rękodzielniczą pracującą uchronić od socjalizmu, od niewiary, od brudu i mgłów życia? Gdy ostatnim razem widzieliśmy się z s. p. Zofją Wołodkowiczową, mówiła: „Trzeba koniecznie młodzieży rękodzielniczej dać więcej serca i opieki, bo młodzież to znaczna i mozolnie pracuje na chleb, lecz sierotą jest dotychczas — sierotą wśród nas!“

Jak te słowa piękne zostały rzucone niby testamentem nam na dalszą pracę... jak przypominały się zaraz na wieść straszną o stracie opiekunki dobrej i znacznej...

Szkoda! niepowetowana szkoda!! Głina i kładą się w ciche mogiły wiele ludzi, mędrcy, artyści, pracownicy niezmordowani, ale na ich miejsce strzelili tu i tam znów umysł wyższy, serce gorętsze i osierocenie takie łatwo się pocieszy. Lecz ludzi dobroczynnych — ludzi, którzyby tylko dawali i to najbiedniejszym, najbardziej oddalonym od nas, ocierali najcięższą łzę płaczącym, czyż wielu?...

Kto po s. p. Wołodkowiczowej stanie wśród tych szeregów pracownic bledych i pomęczonych, kto tej młodzieży rękodzielniczej tyle serca okaże, kto innym opuszczonym z pomocą pospieszy?

Jedna z ubogich kobiet rzekła do nas przed kilkoma dniami: „Zgasła świeca nasza!“; my słowa te znacznej, choć ubogiej kobiety notujemy jako piękny dowód, czem jej pamięć była wśród ubogich i jako hołd, może najwspanialszy... Nie uczonemi frazesami, nie panegiryczną napuszystością, ale sercem, bólem przejętym, uboga kobieta kładzie pomnik s. p. Wołodkowiczowej, mówiąc: „Zgasła świeca nasza!“

Prawdziwie, ile żalu widzimy wokoło, tyle nas to przejmują większą czią dla nieodżałowanej nigdy s. p. Wołodkowiczowej. Cześć sercu, które kochało biednych i umiało łzy ocierać, rany goić, zasiewać wiarę, iż są jeszcze ludzie wielcy w czynach, choć cisi i nie głośni w sławie.

Strata s. p. Wołodkowiczowej, to cios niepowetowany. Mamy wiele znakomitości, ale dobr czyńców mało. Niech jej wspomnienie w długie lata świeci wzorem, niech też powoła nowe jakie serca do naśladowania... Duch jej niech mieszka w niebie a ciało spoczywa w pokoju!...

## Rozstrój w armji francuskiej.

PARYŻ 6 lipca. (Tel. pryw.). Rządy Waldecka-Rousseau zaczynają być poważną klęską

Fabryka Tutek i cygarowych **Rudolfa Herliczki** w Krakowie  
wysyła darmo i opłatnie  
**NOWY CENNIK ILLUSTROWANY.**

dla przyszłości Francji. Międzynarodowe żydostwo za pośrednictwem Waldecka zaczyna zadawać śmiertelne ciosy armii francuskiej.

Nawet przyjaciel żydów Gallifet zbyt był żołnierzem, aby mógł dłużej wytrzymać w tem dreyfusowskim bagnie, jakim jest ministerstwo Waldecka. Po ustąpieniu generała Gallifeta stanowisko ministra wojny zajęła najmniejsza kreatura dreyfusowska, jen. André, który zaczął od tego, że awansował wszystkich wybitniejszych przyjaciół notorycznego zdrajcy Dreyfusa. Wiadomo, że szef sztabu jeneralnego Delanne podał się wobec tego do dymisji i pozostał w urzędzie tylko na wyraźny rozkaz wojskowy ze strony ministra wojny.

Postępowanie Andrégo spowodowało jednak naczelnego wodza francuskiej siły zbrojnej, generalissimusa armji, generała Jamonta, do stanowczej i nieodwołalnej dymisji.

Jest to straszny grom dla siły wojennej Francji w chwili dziejowej tak niesłychanie ważnej. Podanie o dymisję Jamonta było zredagowane w wyrazach tak ostrych, że ani Loubet, ani André nie mogli myśleć o zatrzymaniu go w urzędzie.

Generalissimusem armji został generał Brugère, który nigdy nie był w bitwie i tylko paradował na ulicach Paryża i podczas rewji; Brugère jest lichą kreaturą Loubeta i notorycznym dreyfusistą.

PARYŻ 6 lipca. (Tel. pryw.). Bezpośrednim powodem dymisji Jamonta jest fakt, iż André chciał narzucić na szefa sztabu jeneralnego w miejsce Delannea, żyda generała Penderaca. Jamont zamierza kandydować do Izby.

W liście swoim z prośbą o dymisję, oświadcza Jamont, że z takimi wodzami, jak Penderac, Francja wojny prowadzić nie może.

Były minister wojny Krantz na posiedzeniu Izby zarzucił wobec tego rządowi, iż rozmyślnie dezorganizuje armję. Krantz był ministrem u Waldecka i był filodreyfusistą.

W głosowaniu rząd uzyskał tylko 57 głosów większości.

## Z wojny w Południowej Afryce.

LONDYN 6 lipca. (Tel. pryw.). Marszałek Roberts telegrafuje z Pretorji: Generał Hunter przybył w dniu 1 b. m. do Frankfortu, nie napotkawszy nieprzyjaciela. Generał Macdonald połączył się z nim we wtorek. Lord Methuen domosi z Paardekraal, pomiędzy Heilbronem a Kroonsztadem, że wziął do niewoli patrol Deweta, tudzież wodza Afrykandrów Wesselsa. Generał Buller telegrafuje ze Standertonu: Generał Clary zajął Greylingstad, nie napotkawszy oporu, przedtem jednak było kilka utarczek, w których utracił pięciu ludzi.

## Po rzezi w Pekinie.

BERLIN 6 lipca. (T. B. K.). Biuro Wolffa donosi z Czufu: Dotychczasowy pokojowy stosunek między cudzoziemcami a Chińczykami, zakłócają przybywający do Czufu sekciarze, którym dopomaga groźne zachowanie się chińskiego wojska. Amerykański admirał przygotowuje już wyjazd tych, co się pod jego opiekę schronili. Niemiecki konsul kazał na nowo rozdać proklamację admirałom, aby zrównoważyły wrażenie, wywołane pekińskim edyktem wojennym, zwróconym przeciw cudzoziemcom.

Pierwsza eskadra odpłynęła z Gdańska i przybyła w czwartek w południe do Kilonji, dokąd dzisiaj przybył cesarz Wilhelm z Brunsbüttelkoog.

PARYŻ 6 lipca (Tel. pryw.) Pod tytułem „Dysonans w koncercie“ ogłasza „Figaro“ artykuł, w którym zaznacza, że obecnie rozchodzi się o to, jakie miejsce zajmie Japonja w ekspedycji chińskiej. Cały świat zauważył, że cesarz Wilhelm wyliczając braci po broni, nie wspominał o Japończykach. Kilka godzin później angielski sekretarz stanu Brodrick oświadczył, że Anglja nalegała na Japonję, aby w Chinach rzeszko postępowała. Rząd angielski wyraził nadzieję, że Japonja wystąpi na scenę i odegra wielką rolę w przygotowującej się wojnie. Czemuż angielski rząd stanu nie zwrócił uwagi, że Rosja ma na północ od Pekinu 100.000 ludzi w pogotowiu? Angielska dyplomacja zasiadła znów do

swej tradycyjnej gry. Nic nie kłuje Anglii mocniej, jak widok Rosji, działającej z stanowczością w północnych Chinach.

LONDYN 6 lipca. (Tel. pryw.) Kurjer przyniósł do Szanghaju wiadomość, że 27-go z. m. 15.000 bokserów uderzyło na poselstwo angielskie, zostało jednak odparte. Cała swita dworska cesarza i cesarzowej-wdowy wstąpiła do sekty „Wielkiej pięści“. Cesarscy książęta wzniesli w pałacu oltarz, gdzie odprawiają się gusła i nabożeństwa sekciarzy.

LONDYN 6 lipca. (Tel. pryw.) „Daily Express“ donosi z Czufu: Przybyli z Pekinu gońcy donoszą, że uzurpator Tuan przeciąga codziennie ulicami miasta na czele jazdy mandżurskiej i kieruje sam operacjami przeciw poselstwu angielskiemu. W chwili, kiedy gońcy opuszczali Pekin, poselstwo trzymało się jeszcze. Ataki chińskie powtarzały się periodycznie.

Książę Tuan ofiarował znaczne upominki pieniężne przewodcom bokserów, tudzież komendantom wojsk, które nie dopuściły Seymoura do Pekinu. Każdy żołnierz z osobna otrzymał sztukę monety.

Z Tientsinu donoszą, że wojsko chińskie w dniu 2 b. m. zdobyło napowrót to miasto. Przy każdym nowym ataku padały setki żołnierzy chińskich i bokserów. Z największym wysiłkiem zdołano następnęj nocy odepchnąć Chińczyków od mostu na rzece Peiho, leżącego na linii odwrotowej wojsk zjednoczonych w stronę Taku. Po 48-godzinnej walce musiały wojska europejskie, broniące dworca kolejowego, cofnąć się. Artylerja chińska góruje nad dzielnicą cudzoziemską, w której każdy dom jest podziurawiony kulami. Chińczycy zajęli wszystkie dostępy do Tientsinu, tudzież brzegi Peiho. Położenie krytyczne. Potrzeba szybkiego nadejścia znacznych posiłków.

WROCLAW 6 lipca. (Tel. B. Kor.) We czwartek odbyło się w obecności ministra oświaty Studta i prezesów austriackich i pruskich stowarzyszeń turystycznych, jakoteż przedstawicieli uniwersytetów w Berlinie, Wiedniu i Wrocławiu poświęcenie obserwatorium meteorologicznego na „Śnieżce“ (Schneekoppe). Na bankiecie minister Studt wniósł zdrowie cesarza Wilhelma i Franciszka Józefa.

WIEDEŃ 6 lipca. (Targ zbożowy). Na targu rzeczywistym ceny niezmienione. — Na targu terminowym pszenica na jesień 8.—, żyto na jesień 7-18, kukurudza na lipiec i sierpień 5-81, owies na jesień 5-53, rzepak na lipiec i sierpień 13-50.

Z Budapesztu donoszą: Upały wyrządziły w ostatnich dniach w kilku komitatach znaczne szkody w jeszcze niedojrzałych plonach. W jednym komitacie wycieńszona pszenica 20-2, a w innych nawet 40%.

WIEDEŃ 6 lipca. (Tel. giełd.) Podczas wczorajszego krachu giełdowego były walory żelazne najbardziej zaangażowane, a obok nich także papiery bankowe, które z prowincji masami ofiarowano. Dopiero włączenie się wielkich instytucji bankowych, które ofiarowane papiery podjęły, położyło kres panice. Najlepiej utrzymały się staatsbahny, ponieważ równocześnie ogłoszono korzystniejszy wykaz ruchu. Wobec wczorajszych kursów spadły w cenie kredyty o 5 1/2, ländertanki o 17, staatsbahny o 4, alpiny o 13, walory państwowe o 65, czeskie górnicze o 35, busztichradzkie o 20 koron.

WIEDEŃ 6 lipca. (Tel. giełd.) Marki 118 65, Renta majowa 97-55, Akcje austr. Zakładu kredyt. 667-50, Akcje węg. Zakładu kredytowego 705—, Akcje Anglobanku 278 —, Akcje Unionbanku 546—, Akcje Bankvereinu 492 —, Akcje Länderbanku 411—, Akcje kolei państwowych 642—, Lombardy 112—, Akcje kolei Elbethal —, Akcje fabryki browu 315—, Akcje tytoniowe 284 —, Akcje Alpiny 425 —, Akcje R. ma Muranyi 510 —, Akcje Pragskiego Towarzystwa żel. 1670—, Lozy tureckie 101—, Ruble 255 55.

BOCHNIA, dnia 5 lipca.

Dzisiaj płacono za 100 klgr. netto: Pszenicę od 15— kor. do 16— kor., żyto od 13— k. do 14— k., jęczmień od 13— k. do 14— k., owies od 13— k. do 14— kor., kukurydza od 15— k. do 16—, groch od 15— k. do 20— k., fasolę od 16— kor. do 18— kor., tatarakę od — k. do — k., proso od — k. do — k., bób od 13— k. do 15— k., konieć od — k. do — k., ziemniaki od 5— k. do 6— k., słomę od 280 k. do 3— k., siano od 4-80 k. do 5— k., masło za 1 kilo od 1-30 k. do 1-40 k., jaja za kopę od — k. do 2-10 k.

Na targ zwierzęcy sprzedano: Bydła 619, koni 440, świń 1309 i płacono za 100 klgr. żywej wagi: bydło od 36 kor. do 40 kor., świnię od 60 k. do 62 k., konie za sztukę od 30 k. do 500 k.—

Następny jarmark odbędzie się dnia 19 lipca.

Magistrat miasta Bochni.

## We wszystkich księgarniach są do nabycia:

K. Bartoszewicz. Trzy dni w Zakopanem 40 ct.  
Tenże. Rok 1863 — historia na usługach ludzi i stronniectw. 2 tmy. 2 złr. 50 ct.

Tenże. Lukrecjon, satyra. 15 ct.

Tenże. Trzeci Maja — przemówienie na uroczystym obchodzie konstytucji w r. 1900. 15 ct.

Tenże. Bajka o lisie, kozłach i niedźwiedziu (o warszawskim pomniku Mickiewicza). 10 ct.

Tenże. Księga pamiątkowa konstytucji 3-go maja. 2 tomy. Cena zniżona 1 złr. 50 ct.

Skład główny w księgarni G. Gebetnera i Sp. w Krakowie.

## Pieśni polskie

wydanie czwarte pomnożone.

Zbiór ten, ułożony przez K. Bartoszewicza i powszechnie uznany za najlepszy, zawiera 137 pieśni narodowych i najwybitniejszych utworów patriotycznych. — Cena 60 ct., w pięknej (prawie 1 złr.

## Przewodnik po Krakowie

ułożony przez K. Bartoszewicza (najnowszy i najtańszy).  
Cena 30 centów.

## Dr TADEUSZ MAYZEL

b. sekundariusz szpitala św. Łazarza i klinik wiedeńskich.  
Ul. Florjańska Nr 55 II piętro, dom Wgo Kuleczyńskiego.  
Godziny ordynacyjne 10—12 i 2—5. (Dla kobiet wyłącznie od 4 1/2—5). 1786

## Dr WŁADYSŁAW SMOLARSKI

I. sekundariusz szpitala św. Łazarza

przeprowadził się Rynek linja A-B nr. 45 i ordynuje w chorobach wewnętrznych i nerwowych od godziny 2 do 4 po południu. 1188

## SKŁAD FORTEPIANÓW

## W. Barabasz i Sp.

Kraków, Rynek 39, I. piętro. 1527

## Na gorącą porę letnią

poleca się jako najlepszy i najprzyjemniejszy napój orzeźwiający i stołowy

## Wodę Ondrzejowską

(ANDERSDORFSKĄ)

mineralną naturalną Szczawę Alkaliczną,

która szczególnie nadaje się do mieszania z winem, cognakiem lub sokami owocowymi. Środek ten działa orzeźwiająco i ochładzająco, podnieca apetyt i ułatwia trawienie. W lecie prawdziwy napój ochładzający.

Skład główny: Kraków, Jagiellońska 7.

Odpowiedzi w interesach prywatnych, niedotyczących inseratów, udzielam tylko za nadesłaniem marki na 20 halerzy.

Z poważaniem

Jan Strycharski

1560

Kraków.

## Dworek z ogródkiem

w śródmieściu położony, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższej wiadomości udziela kancelarja adw. dra Romana Ławrowskiego, ul. Grodzka Nr 3.

1768

Koszule białe i kolorowe,  
Krawaty, Rękawiczki,  
Kapelusze, Cylindry, Czapeczki,

1533

**Zdzisław Zdanowicz**

Kraków, ul. Sławkowska L. 8, vis a vis Hotelu Saskiego

Skarpetki,  
Pończochy,  
Chusteczki.

# M. BEYERA i Sp.

w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 12, 13, 14 (naprzeciw kościoła Najśw. Panny Maryi)

## WIELKI ZAKŁAD

Wyrobu gotowej Bielizny i Wypraw ślubnych.

SKŁAD FABRYCZNY TOWARÓW PŁÓCIENNYCH:

Bielizna męska, damska i dziecienna w różnych gatunkach i wielkości

sprzedają po następnych cenach:

### BIELIZNA DAMSKA.

|           |                                                                            |           |                       |
|-----------|----------------------------------------------------------------------------|-----------|-----------------------|
| Koszule   | dzienne shirtingowe pojedyncze                                             | — — — — — | 1.00—1.75             |
| Koszule   | dzienne shirtingowe ubierane haftem                                        | — — — — — | 1.75—2.50             |
| Koszule   | dzienne shirtingowe ubierane haftami ręcznymi                              | — — — — — | 2.00—2.75             |
| Koszule   | dzienne płócienne ubierane haftami                                         | — — — — — | 2.50—4.00             |
| Koszule   | dzienne płócienne ubierane haftami ręcznymi                                | — — — — — | 2.50—6.00             |
| Koszule   | dzienne batystowe kolorowe ubierane koronkami                              | — — — — — | 3.75—4.50             |
| Koszule   | dzienne batystowe i płócienne bardzo strojnie ubierane koronkami i haftami | — — — — — | 6.00—7.50             |
| Koszule   | dzienne jedwabne                                                           | — — — — — | 10.00—15.00           |
| Koszule   | nocne shirtingowe ubierane haftami                                         | — — — — — | 2.00—3.50             |
| Koszule   | nocne shirtingowe bardzo strojnie ubierane haftami i koronkami             | — — — — — | 4.50—6.00             |
| Koszule   | nocne płócienne pojedyncze                                                 | — — — — — | 3.00—3.50             |
| Koszule   | nocne płócienne haftami ubierane                                           | — — — — — | 4.50—6.00             |
| Koszule   | nocne b. strojne płócienne i batystowe ubierane haft. i koronkami          | — — — — — | 6.00—10.00            |
| Koszule   | nocne batystowe kolorowe ubierane haftami i koronkami                      | — — — — — | 6.00—7.50             |
| Majtki    | damskie shirtingowe z haftami                                              | — — — — — | 1.00, 1.60, 2.00—2.75 |
| Majtki    | damskie batystowe białe                                                    | — — — — — | 3.50—6.00             |
| Majtki    | damskie batystowe kolorowe                                                 | — — — — — | 3.50—4.50             |
| Majtki    | damskie barchanowe                                                         | — — — — — | 1.60—2.75             |
| Majtki    | damskie flanelowe                                                          | — — — — — | 3.00—5.00             |
| Kaftaniki | ranne damskie pojedyncze                                                   | — — — — — | 1.00—1.75             |

|           |                                                       |           |             |
|-----------|-------------------------------------------------------|-----------|-------------|
| Kaftaniki | ranne damskie ubierane haftem                         | — — — — — | 2.50—3.25   |
| Kaftaniki | ranne damskie b. strojne                              | — — — — — | 4.50—6.00   |
| Kaftaniki | ranne damskie batystowe, ubierane koronkami i haftami | — — — — — | 7.50—12.00  |
| Spodnice  | damskie pojedyncze                                    | — — — — — | 1.80—2.50   |
| Spodnice  | damskie z haftowaną wstawką                           | — — — — — | 2.75—3.75   |
| Spodnice  | damskie z haftowanymi falbanami                       | — — — — — | 3.50—6.00   |
| Spodnice  | damskie batystowe ubierane haftami i koronkami        | — — — — — | 7.50—15.00  |
| Halki     | kretonowe kolorowe, sztuka                            | — — — — — | 1.25—2.50   |
| Halki     | satynowe kolorowe, sztuka                             | — — — — — | 2.50—5.50   |
| Halki     | wełniane kolorowe, sztuka                             | — — — — — | 3.00—6.00   |
| Halki     | jedwabne kolorowe, sztuka                             | — — — — — | 10.00—15.00 |
| Chustki   | webowe białe, tuzin                                   | — — — — — | 2.50—6.00   |
| Chustki   | webowe kolorowe, tuzin                                | — — — — — | 2.75—7.50   |
| Chustki   | batystowe białe, tuzin                                | — — — — — | 4.00—12.00  |
| Chustki   | batystowe kolorowe, tuzin                             | — — — — — | 4.00—12.00  |
| Pończochy | białe bawełniane, tuzin                               | — — — — — | 6.00—10.00  |
| Pończochy | kolorowe bawełniane, tuzin                            | — — — — — | 7.00—12.00  |
| Pończochy | niciane, tuzin                                        | — — — — — | 10.00—18.00 |
| Pończochy | jedwabne, para                                        | — — — — — | 2.50—4.00   |
| Gorsety   | damskie, sztuka                                       | — — — — — | 2.25—6.00   |

### BIELIZNA MĘSKA.

|           |                                                                  |           |
|-----------|------------------------------------------------------------------|-----------|
| Koszule   | męskie shirtingowe dzienne, szt. od złr. 1, 1.25, 1.50, 1.75, 2, | 2.50—2.75 |
| Koszule   | męskie płócienne 2.75, 3.00, 3.50                                | — — — — — |
| Koszule   | męskie shirtingowe nocne 1.50,                                   | — — — — — |
| Koszule   | męskie shirtingowe nocne z kolorowymi ręcznymi haftami           | — — — — — |
| Kalesony  | białe bawełniane                                                 | — — — — — |
| Kalesony  | kolorowe                                                         | — — — — — |
| Kalesony  | płócienne białe                                                  | — — — — — |
| Skarpetki | białe bawełniane tuzin                                           | — — — — — |
| Skarpetki | kolorowe bawełniane, tuzin                                       | — — — — — |
| Skarpetki | białe niciane, tuzin                                             | — — — — — |

|           |                           |           |            |
|-----------|---------------------------|-----------|------------|
| Skarpetki | kolorowe niciane, tuzin   | — — — — — | 8.50—15.00 |
| Skarpetki | jedwabne, para            | — — — — — | 3.00—5.00  |
| Chustki   | płócienne białe, tuzin    | — — — — — | 2.50—6.00  |
| Chustki   | płócienne kolorowe, tuzin | — — — — — | 3.75—8.00  |
| Koszule   | flanelowe                 | — — — — — | 1.25—6.00  |
| Koźnierze | shirtingowe, tuzin        | — — — — — | 2.40       |
| Koźnierze | webowe, tuzin             | — — — — — | 4.00       |
| Mankiety  | shirtingowe, tuzin        | — — — — — | 4.00       |
| Mankiety  | płócienne, tuzin          | — — — — — | 6.50       |

Wielki wybór krawatów jedwabnych i batystowych. — Główny skład bielizny normalnej i trykotowej Prof. Dra Gustawa Jaegera. — Kaftaniki zdrowia Crêpe de Saute jedwabne, bawełniane i siatkowe. — Szelki, spinki i paski do koszul flanelowych.

### BIELIZNA DZIECIENNA.

| Lat                    | Koszulki dla pańienek |                |                |                 |
|------------------------|-----------------------|----------------|----------------|-----------------|
|                        | d z i e n n e         |                | n o c n e      |                 |
|                        | gładkie               | haftowane      | shirtingowe    |                 |
| 2                      | Sztuka zł. —65        | Sztuka zł. 1—  |                |                 |
| 4                      | " " —75               | " " 1:10       | Sztuka zł.     | 1:25            |
| 6                      | " " —85               | " " 1:20       | " "            | 1:35            |
| 8                      | " " —90               | " " 1:35       | " "            | 1:50            |
| 10                     | " " 1—                | " " 1:40       | " "            | 1:65            |
| 12                     | " " 1:05              | " " 1:50       | " "            | 1:85            |
| 14                     | " " 1:15              | " " 1:60       | " "            | 2—              |
| 16                     | " " 1:35              | " " 1:75       | " "            | 2:25            |
| Majteczki dla pańienek |                       |                |                |                 |
|                        | gładkie               | haftowane      | barchanowe     |                 |
|                        |                       |                | gładkie        | haftowane       |
| 2                      | Sztuka zł. —60        | Sztuka zł. —95 | Sztuka zł. —90 | Sztuka zł. 1:10 |
| 4                      | " " —70               | " " 1:05       | " " 1—         | " " 1:25        |
| 6                      | " " —80               | " " 1:15       | " " 1:10       | " " 1:40        |
| 8                      | " " —85               | " " 1:24       | " " 1:15       | " " 1:50        |
| 10                     | " " —90               | " " 1:35       | " " 1:20       | " " 1:75        |
| 12                     | " " 1—                | " " 1:50       | " " 1:35       | " " 1:85        |
| 14                     | " " 1:10              | " " 1:65       | " " 1:50       | " " 1:95        |
| 16                     | " " 1:20              | " " 1:75       | " " 1:60       | " " 2:10        |

| Lat                   | Spódniczki dla pańienek |      | Kaftaniki ranne dla pańienek |                 |
|-----------------------|-------------------------|------|------------------------------|-----------------|
|                       | shirt ngowe             |      | gładkie                      | haftowane       |
| 2                     | Sztuka zł. —60          |      |                              |                 |
| 4                     | " "                     | —65  | Sztuka zł. —85               | Sztuka zł. 1—   |
| 6                     | " "                     | —75  | " " —90                      | " " 1:10        |
| 8                     | " "                     | —85  | " " 1—                       | " " 1:15        |
| 10                    | " "                     | —95  | " " 1:05                     | " " 1:25        |
| 12                    | " "                     | 1—   | " " 1:10                     | " " 1:35        |
| 14                    | " "                     | 1:05 | " " 1:25                     | " " 1:45        |
| 16                    | " "                     | 1:10 | " " 1:50                     | " " 1:60        |
| Koszulki dla chłopców |                         |      |                              |                 |
| dziecinne             |                         |      |                              |                 |
| I.                    |                         | II.  |                              | nocne           |
| 4                     | Sztuka zł. 1:05         |      | Sztuka zł. —85               | Sztuka zł. 1:30 |
| 6                     | " "                     | 1:15 | " " —90                      | " " 1:40        |
| 8                     | " "                     | 1:25 | " " 1—                       | " " 1:50        |
| 10                    | " "                     | 1:40 | " " 1:10                     | " " 1:60        |
| 12                    | " "                     | 1:60 | " " 1:20                     | " " 1:75        |
| 14                    | " "                     | 1:75 | " " 1:25                     | " " 1:85        |
| 16                    | " "                     | 2—   | " " 1:50                     | " " 2—          |

| Lat | Kalesony dla chłopców |      |
|-----|-----------------------|------|
|     | Sztuka                | zł.  |
| 4   | "                     | —65  |
| 6   | "                     | —70  |
| 8   | "                     | —75  |
| 10  | "                     | —80  |
| 12  | "                     | —90  |
| 14  | "                     | 1—   |
| 16  | "                     | 1:10 |

Wielki wybór Pończoszek i Skarpetek dzieciennych nicianych i bawełnianych, białych i kolorowych, oraz wszelkich wyrobów trykotowych dzieciennych.

## BIELIZNA ŁÓŻKOWA

płócienna, shirtingowa, gładka i ubierana ręcznymi i maszynowymi haftami oraz koronkami, w bardzo wielkim wyborze.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą.

**1.200 złr.**  
poszukuje jako pożyczkę do handlowo-przemysłowego przedsiębiorstwa, za gwarancją hipoteczną na prowincji i ofiaruję 9% od 100—. Zgłoszenia do Działu inseratów. „Głosu Narodu” pod „Pewność”.  
2081 3 4

**7 klm. od Krakowa**  
ku granicy Królestwa Polskiego, jest  
**FOLWARK**  
około 100 mórg, dobrej gleby, z dobrymi budynkami, **do wydzierżawienia.** —  
Bliższych szczegółów udzieli: Jan Strycharski. Kraków. 1742 5 5

**Rządca ekonomiczny**  
kawaler, w średnim wieku, wszechstronnie wykształcony, z bardzo dobrymi poleceniami z większych majątków, **poszukuje posady** samodzielnego rządcy, kasjera lub kontrolora. Łaskawe zgłoszenia dla „Rządcy” przyjmuje Dział inseratowy „Głosu Narodu” ul. Jagiellońska Nr. 7. 2116 2 4

**W okolicy Bochni**  
**200 morg. Folwark**

wybornej, nadwiślańskiej ziemi  
w czem 17 mórg wika, za które płaci dzierżawca 600 złr. rocznie, resztę dzierżawia chłop, pod bardzo korzystnymi warunkami. Dzierżawcy chłop chcą grunta rozebrać między siebie, po przeciętnej cenie 400 złr. za morg, czemu jedynie długi bankowe stoją na przeszkodzie.  
Wyborny interes dla kapitalisty, mogący w przebiegu roku przynieść 20.000 złr. zysku przy całkowitem wycofaniu włożonego kapitału, z powodu stosunków rodzinnych za dopłatą tylko 24.000 złr.

**do sprzedania.**  
Dług bankowy 36.000 złr. — Do traktowania upoważniony: Jan Strycharski Kraków ul. Jagiellońska L. 7. 152 5 0

**Cukiernia Z. Majewskiego** dawniej W. Schmidta w Krakowie, przy ul. Szewskiej **poszukuje**

**starszego subiekta**  
który byłby zarazem i **gospodarzem pracowni.** 2111 2 3

**W Powiecie Cieszanowskim**  
10 klm. szosą od stacji kolei

**MAJĄTEK**  
**obszaru 3.700 mórg**

w czem 2500 mórg lasu przeważnie szpilkowego z uregulowanym turnusem, 1000 m. roli (w 1/3 części drenowanej). 200 mrg łąk dobrych, z Gorzelnią parową o 840 htl. stałego kontyngentu, Cegielnią Fabryką rurek drenowych, Chmielarnią, Chowem koni na większą skalę, z bardzo porządnymi budynkami przeważnie murowanymi,

**jest za cenę 420.000 złr.**  
**do sprzedania.**

Dług Tow. Kredyt. Ziemi. 185.000 Zł. Bliższych objaśnień udzieli P. T. Reflektantom serjo — JAN STRYCHARSKI, Kraków. 1781 8 10

Kto chce się dowiedzieć, co to jest prawdziwa, czysta, stara 1133 6 6

**••żytniówka••**

niech pośle do „Składu Win Greckich” Kraków, Jagiellońska Nr. 7, po Butelczkę z r. 1886  
\*\*\* za 2 korony \*\*\*  
a będzie miał się czem delectować.

**Kufry** drewniane i ręczne, torebki, nesessery, etui na laski i parasole, worki na bieliznę, pudła na kapelusze, płótna z paskami, poduszki kieszonkowe, koce, pledy i wszelkie przybory do podróży w wielkim wyborze. — **Przybory do gry** „Lawn Tennis”, Sweatery, pończochy, czapeczki, pelerynki gumowe dla cyklistów, po niskich cenach 1664  
**poleca magazyn BR. BILEWSKICH w Krakowie, obok kościoła Najśw. Panny Marii.**



Od dawna uznany dietetyczno kosmetyczny środek (wcieranie) na wzmocnienie i stężenie ścięgien i mięśni ludzkiego ciała.

## Płyn Kwizdy

**z marką węża — (Touristenfluid),**

używany ze skutkiem przez turystów, kolarzy i jeźdźców na wzmocnienie i odnowienie sił po wielkich podróżach.

Cena całej flaszki koron 2, pół flaszki koron 1.20.

Prawdziwy do nabycia we wszystkich aptekach. 1540

Główny Skład „Kreisapotheke Korneuburg“ bei Wien.

**Tylko 1 kor. za 2 ciągnięcia. JUTRO Ciągnięcie.**

**Główna wygrana 60.000 koron i 15.000 koron.**

gotówką z potrąceniem 20%. 1815

**Losy na Inwalidów po 1 koronie**

II. Ciągnięcie dnia 7 Lipca 1900.

III. Ciągnięcie dn. 10 Listopada 1900.

do nabycia we wszystkich kantorach wekslowych miasta Krakowa — dla wygody można zamawiać także przez Dział inseratowy „Głosu Narodu”.

**ECHTES EAU DE COLOGNE RUSSE**

**VON DELETTREZ PARFUMEUR PARIS**

Do nabycia w składach perfumerji, droguerjach i t. p. 1115  
Jeneralny pastępa: E. Neuhaus, jun., Wien, I., Fährichgasse Nr. 10, Telefon 8598.

Stacja kolei:

**Iwonicz**

Powozy na stacji

**IWONICZ.**

Poczta, telegraf,

Apteka

w miejscu.

Najznakomitsze szczawy słono-alkaliczne — Jod, Brom i żelazo zawierające. Kąpiele słone jodobromowe, borowinowe, igliwowe, zimne basenowe, zabiegi hydropatyczne, masaż, zakład gimnastyczny.

Oświetlenie elektryczne, wodociągi, woda do picia źródłana. W roku b. nowe łazienki II klasy.

Pora kąpielowa od 20 maja do końca września.

Do 20 czerwca i od 20 sierpnia mieszkania tańsze i w tej tylko porze świadectwa ubóstwa będą uwzględnione.

Wodę, sól i ług można dostać we wszystkich składach wód mineralnych i w Zakładzie zdrojowym. — Zgłoszenia załatwia i prospekta wysyła oplatnie Zarząd Zakładu.

**Dr Klemens Dębicki**

Lekarz i kierownik Zakładu.

1404 7 8

**Kwizdy**  
**Płyn odżywczy**  
**dla koni**



Od 40 lat w stajniach dworskich, większych stajniach Wojskowych i prywatnych w użyciu do wzmocnienia przed i po wielkich wytężonych jazdach, przy skurczeniu i stężeniu ścięgien itd., usposabia konia do niezwykłej dzielności w biegu. — Prawdziwy tylko z powyższą marką ochronną we wszystkich Aptekach i Droguerjach Austro-Węgier.

Główny skład u **FRANC. J. KWIZDY**, c. k. austr. węg. i krl. rum. Dostawca Dworu, apt. obw. KÖRNEUBURG koło Wiednia. 15-9 5 20

**Rutynowana nauczycielka**

z francuskim, niemieckim i muzyką, poszukuje w miejscu lub na prowincji zajęcia. Zgłoszenia dla: „R. G.” do 12 lipca Dział inseratowy „Głosu Narodu”. 2109 2 3

**PARCELA**

objętości 1. morga, z placem budowlanym oraz założonym ogrodem owocowym, jest z wolnej ręki do sprzedania na Czarnej Wsi l. 17. Bliższa wiadomość u W-go p. GROSSA na Czarnej Wsi 2103

**Wózek**

na małego konia, używany, na resorach lub bez, **kupię.** Wiadomość w dziale inserat. „Głosu Narodu”, p. 1 2104. 2 2

**Magiel kołowy**

i facy sklepowe do sprzedania przy ulicy Grzegorzeckiej Nr. 10. 2110 2 3

**Poratowania godny!!**

Złożony ciężką chorobą na łożu boleści, obarczony 5-ciorgiem dzieci, nie będąc z powodu choroby w stanie nie zapracować na poratowanie zdrowia swego oraz na wyżywienie dzieci, udaje się do liściowych i łaskawych serc Szan. Publiczności o jakiegokolwiek dopomożenie jakim datkiem.

Łaskawe datki dla „Chorego” przyjmuje Dział inseratowy „Głosu Narodu”. 1590 1 0

**Skład Win Greckich**

KRAKOW

ulica Jagiellońska L. 7,

poleca

**Wódki Gdańskie**

z Dystylarni Bialskiej



**•••••**

**•••••**

**•••••**

**•••••**

butelka cała 1 złr. 30 ct.

mała na próbę 35 cent.

oraz

**Wódki Dra J. Zdunia**

**Winiak**

**Borówczankę**

**Jałowczak**

**Gorzka**

**Kminkówkę**

**Kentuszkówkę**

**Tarniówkę.**

**Polka freeblanka**

bardzo dobrze polecona, poszukuje miejsca zaraz w domu prywatnym. Helena Piwońska, Kraków, ul. Florjańska Nr. 45, III piętro front. 2114 2 3

## Uczniowie

wyższych klas gimnazjalnych lub realnych

z rodzin obywatelskich, znajdują umieszczenie na następnym roku szkolny pod staranną opieką wyższego c. k. emeryta państwowego. Pomoc naukowa i ewentualnie gra na fortepianie lub język francuski w domu. — Usługa mężka. — Wczesne zgłoszenia są pożądane. Takowe przyjmie i adres udzieli z grzeczności: Biuro Narodowe, ul. św. Jana Nr. 24 w Krakowie. 2066 3 3

## 7 klm. od Sędziszowa majątek

w obszarze 370 mórg, w czem 270 roli pszennej i buraczanej, 30 mrg. łąk dwukosnych słodkich i 70 mrg. piękno go lasu, z obszernymi w dobrym stanie budynkami, za 70.000 złr., za dopłatą 34.000 złr. do długu bankowego do sprzedania. — Robotnik dostateczny i niedrogi. Wiadomość: Jan Strycharski, Kraków, ul. Jagiellońska Nr. 7. 1578 2 0

## W Krynicy willa „Dworek“ na Nowym Świecie 1791

o 11-tu pokojach, jest do wynajęcia wraz z wozownią i stajnią, oraz pokojem dla służby. — Pojedynczy pokój na sezon od 15 złr. i wyżej według umeblowania.

## 200 koron

wynagrodzenia ofiaruję za wyrobie mi posady w większym majątku, rzadcy, kasjera, kontrolora Dyskrecja zapewniona. Zgłoszenia pod: L. 200 poste rest. Kraków za okaz. kwitu inserat. 2117

## Kamienica III piętr.

z ogródkiem, przy ulicy Radziwiłłowskiej z powodu wyjazdu pod b. korzystnymi warunkami do sprzedania. Kapitał potrzebny około 10.000 złr. Wiadomość Dział insert. „Głosu Narodu“. 2028 5 8

## Na wiosenną i letnią Porę 1900.

## Prawdziwe Berneńskie Materje

Kupon Mtr 3.10 długi na całkowite męskie ubranie, (Surdut spodnie i kamizelka) kosztuje tylko

fl. 2.75, 3.70, 4.80 z dobrej fl. 6. — i 6.90 z lepszej fl. 7.75 z cienkiej fl. 8.65 z przedniej fl. 10. — z najprzedniejszej

prawdziwej wełny owczej.

Odcinek na czarne salonowe ubranie fl. 10. —, także na zarzutki, dla turystów (loden), Czesanki najprzedniejsze itd., przesyła po cenach fabrycznych, znany z rzetelności i uczciwości fabr. skład sukna

## SIEGEL-IMHOF W BERNIE.

Próbki gratis i franco. Przesyłki według wzorów gwarantowane. Korzyść dla prywatnych przy zamawianiu wprost u powyższej firmy — jest znaczna. 1262 29 40

## ŻEGIESTÓW w Galicji nad Popradem

kolej, poczta, telegraf w miejscu.

Najsilniejsza szczawa żelazista. — Pora kąpielowa trwa od 20 maja, do końca września. — Kąpiele borowinowe, żelaziste, hydropatyczne i popradowe.

## WODA ŻEGIESTOWSKA

znajduje się we wszystkich wielkich składach wód mineralnych. 365 0 20

Lekarz ordynujący: Dr. Władysław Mikucki, były asyst. kliniki ginek. Un. Jag. W Maju opust 30%.

## Crab Apple Blossoms

jest ulubionem pachnidłem eleganckiego świata

## LAVENDER SALTS

najlepszy zapach pokojowy

The Crown Perfumery Comp., London.

Zapachy: Crown Violet, White Rose, Ambre, Peau, D'Espagne, Orchidia, Crab Apple Blossoms, Chypre, Violette Ambree, Reseda.

Do nabycia we wszystkich składach perfum i drogerji.

1114 14 5:

**Nowość!** Zapach Souvenir de Marie Antoinette. Extra Violet.

Generalny zastępca: E. NEUHAUS JUN. Wien, I., Fuhrichgasse Nr. 10, Telephon 8598.

Nagrodzony 12 medalami

## KONIAK TOKAJSKI

Zarejestrowana

marka



ochronna

Pierwsza Tokajska Fabryka Konjaku w Tokaju

POLECA

## Wyborowy Koniak Lecznicy

w oryginalnych butelkach

| Tk. Konjak z literą V.    | 1/1 Butelka, | 1/2 Butelki | 200 gramów, | 100 gramów. |
|---------------------------|--------------|-------------|-------------|-------------|
| V. O. . . . .             | Złr. 2       | Złr. 1.20   | Złr. .70    | Złr. —      |
| " " " V. O. . . . .       | " 3          | " 1.75      | " 1. —      | " —         |
| " " " V. O. C. . . . .    | " 4          | " 2.50      | " 1.20      | " —         |
| " " " V. O. C. B. . . . . | " 5          | " 3. —      | " 1.50      | " —         |
| " " " sec . . . . .       | " 6          | " 3.50      | " —         | " —         |
| " Kronen Konjak . . . . . | " 8          | " 4.54      | " —         | " —         |
| " Medicinal " . . . . .   | " 6          | " 3.50      | " 1.50      | " 1         |
| " Diabetiker " . . . . .  | " 6          | " 3.50      | " —         | " —         |

Przy odbiorze 5 Butelek wysyłka franco lub 10% zniżki.

DO NABYCIA

w „Składzie Win Greckich“

Kraków, ulica Jagiellońska Nr. 7.

## Środek kuracyjny.

Handel Towarów żelaznych, korzennych, delikatesów i win Joachima Jana Danko w Żywom przyjmie 2078 3 3

## dwóch praktykantów

z ukończoną I szą kl. gimnazjalną, realną lub z szkół wydziałowych.

## W najgłębszej pokorze

ze łzami udaję się do Łaskawych serc Publiczności, jestem nieszczęśliwą wdową po nauczycielu ludowym z obłąkaną córką od lat kilku umysłowo niedołącznie nieuleczalną i w suchotach, a niemając pomocy nikąd, przeto udaję się o łaskawe wsparcie — mieszkam wspólnie i nie mam czem ubogiego kącika zapłacić — za Dobrodzie gorąco modlić się będą.

Z najgłębszą pokorą

Rozalia Wicherek

ulica św. Jana Nr. 9, II-gie piętro w oficynie. 1612

## W składzie fortepianów Planin i Harmonij

J. Radziszewskiego i Spółki 728

Sprzedaż, zamiana, wynajem, przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty,

Rynek główny Nr. 39, Kraków.

## Ja Anna Csillag



z moimi 185 ctm. długimi olbrzymimi włosami Loreley, uzyskałam je wskutek 14-miesięcznego używania mojej przez zemnie wynalezionej pomady, która uznana została przez naj słynniejsze powagi, jako jedyny środek przeciw wypadaniu włosów, dla wzmocnienia porostu i cebulek włosowych. Nadaje panom pelny silny porost brody i zarówno włosom na głowie, jak brodzie naturalny połysk i bujność, tudzież zachowuje od wczesnego zesiwienia. Cena stołka 1, 2, 3, 5 złr. Codzienna wysyłka pocztowa za gotówkę lub za zaliczką, wprost z fabryki 8768 6 12

Anna Csillag

Wien, I., Sellergasse 5.

## Mleczarnia dworska

w Łańcie poczta Żegocina

wysyła przez sezon letni masło deserowe po 1 złr. za klg., masło kuchenne lekko solone po 90 ct. za klg. 2002

## 14 klm. od Krakowa

4 klm. od stacji kolei, w pięknym zdrowym położeniu — jest

## Majątek Lasowy

800 mórg,

w czem 200 Ekonomji, z wspaniałym dworem, dobrymi murów. budynkami gospodarczymi, parkiem, sadem, ogrodem, — po 120 złr. za mórg, do sprzedania. Kapitał potrzebny około 40000 Złr. Wiadomość: 1941 0 10

Jan Strycharski Kraków.

Nakładem księgarni katolickiej  
**Dra Wład. Miłkowskiego**  
wysła świeża książka do nabożeństwa  
pod tytułem: 724  
**MODLITEWNIK KATOLICKI**  
zbiór modlitw najpotrzebniejszych,  
przeważnie odpastami obdarzonych, zabrał i stał się  
ks. S. B. str. 400 w 32-ce).

Książeczka ta, zawierająca najczystsze mo-  
dliłny, drukowana bardzo starannie na najpi-  
kniejszym welinie z obwódką różową na czdej  
stronicy, drobnymi ale wyraźnymi, bo zupeł-  
nie nowymi szcionkami w formacie matym, ko-  
sztuje bez oprawy 3 korony, a oprawy gładkiej  
z płótna angielskiego, brzegi pasowe 3 kor 60 gr.  
w opr. miękkiej z najlepszego szagrynu gładkiego,  
brzegi złocone o wartości 5 kor. i 50 gr., w takiej-  
oprawie, brzegi niebieskie z linijkami złoconymi  
6 kor., w takiejże oprawy, brzegi złocone z pa-  
skiem skórzanym zamiast klamerek 6 kor. i 50 gr.  
i w rozmaitych droższych oprawach. 1524

Co piętnaście dni nowy program.  
**Park Krakowski**  
dzisiaj i codziennie  
**KONCERT**  
połączony  
z przedstawieniem akrobatycznym.  
Wstęp do parku 5 ct. Dzieci w towa-  
rzystwie starszych mają wstęp wolny. Miejsce  
rezerwowane 25 ct. Wstęp opłaca się od go-  
dziny 6-tej wieczorem.  
W niedzielę wstęp do parku 20 ct., do  
stołów wstęp wolny 1744 30 0

**Photoplasticum Paryskie**  
przy ulicy Brackiej Nr. 5, na dole,  
obecnie: 2120 1  
**Neapol, Sorrento, Ka-  
pri, Pompeje**  
wraz z muzeum wykopalisk osób  
w lawie zastygłych.  
Jest to jedna z najbardziej interesujących se-  
ryj i jedna z najpiękniejszych, najwierniej  
w barwach oddana. — Na obecnej wystawie  
paryskiej cieszy się ogromnym powodzeniem.  
Wstęp 20 ct. Uczn., dzieci i wojsk. 10 ct.  
Otwarte codziennie od 10-tej do 12-tej i od 2-giej do 10-tej wieczorem.

P. T. Przejeżdżającym przez Suchą Turystom,  
zwiedzającym Podkarpacie, poleca się  
**RESTAURACJA KATOLICKA**  
**Henryka Bullmana w Suchy**  
tuż obok stacji kolejowej.  
Kuchnia domowa, zdrowa, smaczna, bardzo tania  
i wszelkie napoje i pokoje gościnne. Wszystko to,  
po bardzo przystępnych cenach — również  
poszukuje się przedsiębiorcy  
któryby własnym kosztem postawił piętrowy dom  
na gotowych fundamentach w Suchy, tuż obok  
restauracji wyżej wspomnianej za spłatą rozłożoną  
na dłuższy czas, lub poborem czynszowego na u-  
mówiony przeciąg czasu. 2 05 1 3  
Blizsza wiadomość w powyższej restauracji.  
**Henryk Bullman.**

**Zakład wodoleczniczy  
w Jaśkowicach pod Krakowem**  
stacja kolei w miejscu 2075 2 3  
**otwarty do 1 Listopada.**  
**Umieszczenie oraz troskli-  
wą opiekę**  
znajdzie **PANIENKA** z dobrego domu,  
uczęszczająca do szkół, od 8 do 12 lat, przy fami-  
lii inteligentnej, bezdzietnej. — Na ządanie kon-  
wersacja w języku niemieckim w domu — bezpłatna.  
Adres poda Dział ins. „Głosu Narodu“ Kraków,  
Jagiellońska 7, pod l. 2135. 1 5

**W Jaszczurówce**  
w uroczym położeniu — obok Zakopanego, została  
otwartą 1957 9 15  
**Restauracja w Hotelu nad Olczyskiem**  
przezo zawiadamiam P. T. Publiczność, iż tam będą  
wydawane obiady à la Carte, jakoteż i w abon-  
mencie, po cenie cztery korony całodziennie utrzy-  
manie. Za zdrową i smaczną kuchnią ręczę, gdyż  
takową prowadzę pod własnym zarządem, przezo  
mojem staraniem będzie zadość uczynić wszelkim  
wymaganiom P. T. Publiczności, usługa zaś szybka  
i rzetelna. Na ządanie sala do zabaw.  
**D. Chrabaszcz restaurator.**

**Księgarnia Katolicka w Poznaniu**  
wydała i poleca Najpiękniejszą Książkę do Nabożeństwa pod tytułem:  
**Kwiat Nabożeństwa**  
czyli **Modlitwy św. Gertrudy i Mechtyldy** objawione tym świętym siostrąm prz z Pana  
Jezusa i Matkę Boską.  
Zebrał i opracował **OJCIEC MARCIN KOCHEM**, kapucyn.  
Dzieło to rzeczywiście Kwiatem wszystkich modlitw, jakie wogóle wydane były co poświad-  
cza przedmowa autora, który pisze: „Sądzę też, że miłą Bogu rzecz spełnić, jeżeli wszystkie te słodkie  
modlitwy, które Chrystus wyjął z głębi Bóstwa Swego i których nauczył ustnie obie siostry, zbiorę  
i ułożę z nich książeczkę do nabożeństwa. Nie przeczę, że ludzie święci napisali wiele modlitw na-  
bożnych, wszelako mniemam, że powiesz ze mną: cenę wyżej modlitwę ułożoną przez Boga samego,  
aniżeli tę, którą ułożył Święty; bo gdzież chcesz znaleźć modlitwy więcej nabożne, słodsze i bardziej  
pocieszające od tych, które w Sercu Chrystusa samego osłodzone i w ustach Jego świętych uświę-  
cone zostały. Ztąd też skoro zobaczysz, że modlitwę tę Chrystus objawił, to pamiętaj, że nie ułożył  
jej człowiek, ale Bóg sam i dla tego wymawiaj jej słowa z większym nabożeństwem“.

Książka ta jest średniego formatu 12 cm. długa, 8½ cm. szeroka i 3 cm. gruba. Obejmuje  
768 stronnic. Z aprobatą kościelną.  
**Ceny na białym papierze:**  
Płótno brzeg czerwony . . . . . 1:30 kor.  
Płótno brzeg złoty . . . . . 2:60 „  
Skóra brzeg czerwony . . . . . 3:80 „  
Skóra brzeg złoty . . . . . 4:50 „  
**Ceny na welnowym papierze:**  
Safian szorstki b. złoty . . . . . 7:20 „  
Safian gładki b. złoty . . . . . 9:60 „  
Safian szorstki watowany . . . . . 11:00 „  
taż oprawa z rzemykiem. . . . . 12:00 „  
Zameczek przybija się do każdej oprawy, za cenę 60 hal. Na portoryum uprasza się dołączyć  
40 hal. — Należytość nadesłać przekazem pocztowym do **Księgarni Katolickiej** Poznań,  
Rynek 53. 1632 8 8

**Rumpel & Waldek**  
przedsiębiorstwo budowy wodociągów krakowskich  
i zakład instalacyjny.  
Polecamy się P. T. Szanownej Publiczności do wykonywania  
**instalacyj wodociagowych** wewnątrz realności,  
jakoteż **klozetów, łazienek** i t. p. po najtańszych  
cenach i pod przystępnymi warunkami.  
Biuro i nieustająca wystawa przyborów instalacyjnych kra-  
jowych i zagranicznych, znajdują się **przy ulicy Zwie-  
rzyńskiej L. 4.** — Telefon 109. 799 34 52  
**Kosztorysy na ządanie darmo.**

Naturalne  
Wina węgierskie  
„Zieleniaki“ — „Maślacze“  
z Winnie Tokajskich  
po cenach umiarkowanych  
poleca  
**Jan Strycharski**  
Kraów  
ul. Jagiellońska L. 7.  
Stara żytniówkę  
z roku 1886.  
**KONIAKI**  
Tokajskie  
Wódki Gdańskie  
Wina Szampańskie

**Kilku zdolnych Subiektów**  
cuklarniczych i piernikar-  
skich oraz Praktykantów  
znajdzie umieszczenie w Parowej  
fabryce biszkoptów i pierników  
**STANISŁAW GURGUL**  
ces. i król. dostawca nadworny  
W JAROSŁAWIU. 2131  
**Rodowita Francuzka**  
starsza osoba, poszukuje na czas  
wakacji posady na wsi, do kon-  
wersacji i towarzystwa lub „demi-  
place“ w miejscu. Warunki przy-  
stępne. Wiadomość: ul. Krowoder-  
ska L. 21, u p. Florkiewicz. 2133

**Dom Mieszkalny**  
W TARNOWIE  
składający się z 6 stancji, wozni-  
ni, stajni i chlewa, jest do sprze-  
dania. — Wiadomości udzieli p.  
Andrzej Gorzał, Florjańska L. 8, w  
Krakowie. 2129 1 2  
**Osoba** w średnim wieku, po-  
szukuje miejsca do  
zarządu domu do  
starszego kawalera lub wdowca,  
w okolicy Krakowa lub z granicą.  
Adres: M. P. L. 17 poste rest.  
Podgórze. 2128 1 3

**Ucznia potrzebuje**  
**KSIĘGARNIA KATOLICKA**  
**Dra Wł. Miłkowskiego**  
W KRAKOWIE 2134  
**Bynek L. 30**  
**Śluchacz Politechniki wiedeńskiej**  
władający językiem niemieckim,  
polskim francuskim i ruskim, do-  
bry rysownik, szuka lekcji lub ja-  
kiegokolwiek zajęcia biurowego. —  
Adres: Smoleńska Nr. 21 parter,  
2132 drzwi L. 2. 1 3

**BROWAR PAROWY**  
w Trzcinicy  
(pocztą, telegraf i stacja ko-  
lei państw.)  
poleca P. T. Publiczności  
**„Piwo Bawarskie“**  
napełniane do flaszek i paste-  
ryzowane w browarze.  
**„Piwo Bawarskie“** jest  
14-stopniowe, w gatunku,  
jak silne importowane piwo  
z Monachium i Kulmbach.  
**„Piwo Bawarskie“**  
wyrabiane wyłącznie ze słodu  
wysoko suszonego bez domie-  
szki słodu prażonego, wskutek  
czego jest o wiele łagodniej-  
szego smaku, niż piwo z bro-  
warów bawarskich i niemie-  
ckich, przypominających smak  
karmelu. 87  
**„Piwo Bawarskie“**  
zaleca się bezkrwistym oso-  
bom, szczególnie Paniom i re-  
konwalescentom.  
Na „**Piwo Bawarskie**“  
uskutecznia zamówienia wy-  
łącznie browar w Trzcinicy,  
a nie jak wiele innych bro-  
warów zagranicznych przez  
pośredników i propinatorów  
do flaszek napełniane.  
Conniki rozsyła Browar  
darmo i opłatnie.

**Maturzysta** 2080  
gimnaz. poszukuje lekcji na  
czas wakacji. Zgłoszenia pod  
W. Z. p. rest. Skawina.  
**Magister farmacji**  
odpowiedzialny, przyjmuje czaso-  
we zastępstwa, honorarium według  
umowy. Oferty pod „Magister“ do  
Działu inserat. „Głosu Narodu“.  
2087 3 3

**Administracji**  
**kamienicy**  
tylko za wolne mieszkanie, poszu-  
kuje urzędnik instytucji finanso-  
wej. Adres poda Dział inseratowy  
„Głosu Narodu“ pod l. 2113.